

Groźny pożar w sąsiedztwie domu

W nocy 11 sierpnia doszło do groźnego pożaru w Odrowążu. Z ogniem walczyło kilka zastępów straży pożarnej.

W czwartek w nocy, 11 sierpnia, około godziny 00.40 rozległy się syreny alarmowe w Odrowążu.

- Osoba postronna, zauważyła pożar w naszej miejscowości i uruchomiła ręcznie syrenę. W tym czasie również dyżurny SK KP PSP w Krapkowicach aktywował system alarmowania. Po dojeździe

do remizy okazało się, że pożar ma miejsce u naszych strażaków, naprzeciwko strażnicy. Natychmiast przystąpiliśmy do działań gaśniczych – informuje OSP Odrowąż.

Ogniem objęte były budynki gospodarcze, w bliskim sąsiedztwie budynku mieszkalnego.



Ogniem objęte były budynki gospodarcze, w bliskim sąsiedztwie budynku mieszkalnego.

- Po dojeździe na miejsce dowódca poprosił o przysłanie kolejnej jednostki do pomocy – mówi Lucjan Lubaszka rzecznik krapkowickiej Komendy Straży Pożarnej.

Na miejsce zdarzenia zadysponowano w sumie 2 zastępy z JRG Krapkowice oraz OSP Odrowąż (2 zastępy) i OSP Obrowiec.

- Strażakom udało się uratować sprzęty, maszyny i narzędzia – dodaje Lucjan Lubaszka. – Po ugaszeniu ognia strażacy sprawdzili kamerami termowizyjnymi czy w obiekcie nie ma już żadnych ognisk i zakończyli działania.

(mar), fot. (KP PSP Krapkowice)

Wyszedł i nie wrócił

W poniedziałek 15 sierpnia zarządzono poszukiwania 26-latka, który wypoczywał nad Jeziorem Srebrnym w Januszkowicach. Do chwili zamknięcia składu gazety, mężczyzny nie odnaleziono.

Zaginięcie zgłosiła o 11.00 godzinie 23 –letnia partnerka mieszkańca Rybnika. Z jej relacji wynika, że 26-latek około godziny 0.30 po klótni oddalił się z miejsca, gdzie para wypoczywała nad jeziorem i nie powrócił. Był pod wpływem alkoholu i nie wiadomo gdzie się udał. Nie zabrał ani telefonu, ani dokumentów, ani swoich rzeczy.

Policjanci nie wdrożyli poszukiwań pierwszego stopnia, gdyż mężczyźni w przeszłości już zdarzały się podobne zachowania i po pewnym czasie odnajdywał się cały i zdrowy. Jako że

mogło dojść do wypadku, o wsparcie poproszono jednak strażaków z miejscowej jednostki OSP, którzy przy pomocy łodzi spenetrowali teren jeziora i jego brzegi oraz pobliski odcinek Odry. Nie odnaleźli 26-latka.

Podajemy rysopis poszukiwanego: wzrost ok. 170 cm, szczupła budowa ciała, włosy krótkie, ciemne. Ostatni raz gdy był widziany, ubrany był w sportowe spodnie koloru czarnego i szarą koszulkę oraz klapki. Osoby które miałyby informacje o jego pobycie, proszone są o kontakt z policją.

(bes)

Za szybko, bez pasów i bez uprawnień

9 sierpnia około godziny 17.00 krapkowiccy policjanci w trakcie prowadzonej kontroli prędkości pojazdów zatrzymali osobową mazdę, która jechała zbyt szybko. Jak się okazało, nieprawidłowości było jednak więcej. Podobnie zresztą było w trakcie kontroli 13 sierpnia. Tu kierowca wpadł jednak przez brak zapiętych pasów.

Do kontroli mazdy doszło na ulicy Żeromskiego. Auto jechało z prędkością 66 km/h na dozwolonej maksymalnej pięćdziesiątce. W trakcie prowadzonych czynności wyszło na jaw, że kierujący samochodem 41-letni mieszkaniec Krapkowic nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. Co więcej pojazd nie miał też ważnych badań technicznych, a w centralnej ewidencji pojazdów nie było informacji o aktualnej polisie ubezpieczeniowej. Policjanci wystosowali wniosek do Ubezpieczeniowego Funduszu Gwarancyjnego o sprawdzenie czy polisa istnieje i czy jest

aktywna. Jeśli okaże się, że nie, 41 –latek poniesie konsekwencje finansowe. Póki co sporządzony został zaś wniosek o ukaranie do sądu za 3 wykroczenia.

Nieco podobna historia wiąże się z kontrolą drogową, do jakiej doszło 13 sierpnia o godzinie 16.20. Policjanci jadąc radiowozem zauważyli jadącego fiata, którego kierowca nie miał zapiętych pasów. Okazało się, że 45-letni mieszkaniec powiatu krapkowickiego nigdy nie miał prawa jazdy. W tym przypadku też został sporządzony wniosek o ukaranie do sądu (za 2 wykroczenia).

(bes)

O krok od tragedii

W czwartek 11 sierpnia około godziny 6.00 rano doszło na autostradzie A4 do kolizji. 21-letni kierowca fiata uderzył w barierę energochłonną.

Do incydentu doszło na 249. kilometrze autostrady, na nitce w kierunku Katowic. Jak podają krapkowiccy policjanci, przyczyną zdarzenia mogło

być przyśnięcie kierowcy. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ale kolizja mogła zakończyć się tragicznie.

(mim)

Największy salon w mieście
FIRANY KARNISZE ZASŁONY
Zapraszamy
pn.-pt. 9:00 - 17:00
sob. 9:00 - 13:00
Krapkowice, ul. 1-Maja 14
(1-piętro, naprzeciw baszty)
SZYCIE NA WYMIAR
www.bigstyle.krapkowice.pl



„Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.”

Łącząc się w żalobie i smutku
po niespodziewanej śmierci

ś.p. Marty Budzińskiej

wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie oraz Bliskim

składają:

**Pracownicy Przedszkola Publicznego nr 2
z Oddziałami Integracyjnymi w Krapkowicach**



Panu

**Lek. med. Aleksandrowi
Januskiewiczowi**

**oraz najbliższej rodzinie, krewnym
i znajomym**

wyrazy współczucia z powodu śmierci

BRATA

składają

**Maciej Sonik - Starosta Krapkowicki
Sabina Gorzkulla - Wicestarosta Krapkowicki**



Zakład Pogrzebowy

Matuszek

Kom. 601 74 74 75

ul. Prudnicka 110 Steblów tel. 77 466 45 45
ul. Piastowska 38a, Krapkowice tel. 77 466 15 70



Wydawca: „Bastech” Sp. z o.o.
Prezes Zarządu: Joanna Bassek
47-300 Krapkowice, ul. Sienkiewicza 9
Numery tel.: 77 446 00 20, 77 446 00 30
www.tygodnik-krapkowicki.info
redakcja@tygodnik-krapkowicki.info
Dyżur reporterski: 600 973 937

Redaktor naczelny: Joanna Bassek, e-mail: j.bassek@tygodnik-krapkowicki.info
Redaktor prowadzący: Beata Szczerbaniewicz, e-mail: b.szczerbaniewicz@tygodnik-krapkowicki.info
Dziennikarze: Dominika Bassek, Magdalena Nowak, Michał Mandola, Małgorzata Łyczak tel. 77 446 00 20
Dziennikarz sportowy: Mirosław Szozda
Sekretarz redakcji: Dominika Bassek
Skład i grafika: Dariusz Halski
Współpracownicy: Wawrzyniec Jasiński, Irena Jasińska, Seweryn Hutnicki
Reklama i promocja: Dawid Laskowski - kierownik działu marketingu i reklamy kom. 692 190 982,
Magdalena Nowak e-mail: marketing@tygodnik-krapkowicki.info tel. 77 446 00 30

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



Wydawca należy do
**Stowarzyszenia
Gazet
Lokalnych**

Materiałów i utworów niezamówionych wydawca i redakcja nie zwracają. Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów, listów oraz zmiany tytułów. Projekty graficzne reklam i ogłoszeń opracowane przez redakcję pozostają jej własnością. Za treść nadesłanych materiałów, reklam, ogłoszeń i materiałów wyborczych oraz dołączanych ulotek redakcja i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności. Redakcja i wydawca zastrzegają sobie prawo do odmowy zamieszczenia ogłoszeń i reklam, w tym wyborczych, jeżeli ich treść lub forma jest sprzeczna z linią programową gazety bądź charakterem publikacji. Redakcja ponosi odpowiedzialność za treść ogłoszeń w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy prawo prasowe. Publikowane listy i opinie nie muszą być zgodne ze stanowiskiem redakcji. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Bastech Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie artykułów i materiałów opublikowanych w „Tygodniku Krapkowickim” bez zgody Wydawcy jest zabronione.

MEDIA SERWIS

Naprawy domowe:
- telewizorów, anten satelitarnych i naziemnych
- laptopów, tabletów i nawigacji
- montaż anten satelitarnych i naziemnych.

Malnia, ul. Opolska 22,
tel. 467 17 43,
kom. 604 782 443

USŁUGI REMONTOWO - BUDOWLANE

Marek Bekiesz
tel. 697 156 736
796 208 779
www.mabekiesz.pl

- docieplenia budynków
- malowanie elewacji
- wykończenia wnętrz

Posadzki betonowe

Rafał Reinert
Kosorowice
ul. Powstańców Śl. 15a
tel. 663 403 154



AntyBzyk

Usuwamy tanio
gniazda os, pszczoł
i szerszeni.

Zadzwoń!!!
609-885-392

KUPUJEMY Mercedesy i Toyoty

Sprinter, Klasa C Corolla, Avensis
ORAZ INNE MODELE,
RÓWNIEŻ CIĘŻAROWE I AUTOBUSY
tel. 797 956 646

CHOROBY ŻYL I TĘTNIC

lek. med. Zbigniew Ludewicz
SPECJALISTA CHIRURG

żylaki, pajęczki żyłne
leczenie nieoperacyjne
skleroterapia, miniflebektomia

owrzodzenia podudzi
trudno gojące się rany
niedokrwienie kończyn

Krapkowice, ul. Konopnickiej 1
Wtorki, w godz. 15 - 16
Prószków, Pl. Zawadzkiego 2
Środy, w godz. 17 - 18

Rejestracja:
77 446 79 00 w godzinach 14 - 18
lub nr osobisty 500 292 399

Biuro Senatorskie



Beniamin Godyla
— Senator RP —

Mieszkańcy powiatu krapkowickiego
mogą zgłaszać swoje sprawy
w moich biurach senatorskich:

OLEŚNO
tel. 663 324 555

KĘDZIERZYN-KOŹLE
tel. 519 832 090

www.facebook.com/SenatorGodyla
www.senatorgodyla.pl



www.mkrtechnika.eu

Zatrudni na stanowiska:

- ✓ **TOKARZ** ✓ **SPAWACZ**
- ✓ **MECHANIK** ✓ **ŚLUSARZ**

- zatrudnienie na podstawie umowy o pracę,
- dobre warunki placowe,
- stabilne warunki zatrudnienia,
- ciekawa praca przy budowie maszyn w dynamicznym i młodym zespole,
- praca w systemie jednozmianowym,
- mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku pracy.

e-mail: kontakt@mkrtechnika.eu
tel.: +48 77 446 76 77

Praca dla
Opiekunów osób
starszych w
Niemczech
- ubezpieczenie
i wysokie zarobki
- PRO-SENIOR
(KRAZ 6933)
Tel. 795570792,
774428338

USŁUGI BUDOWLANE

DWOEXPE Grzegorz Dworaczek

tel. 531 554 225 dwoexpe@interia.pl

PRZYJMĘ PRACOWNIKA OD ZARAZ

- ocieplanie, malowanie budynków
- kompleksowe wykończenie wnętrz
- ocieplanie oraz adaptacja poddaszy
- usługi glazurnicze, kafelkowanie
- prace wyburzeniowe
- inne prace budowlane

**USŁUGI POGRZEBOWE KONEFAŁ**

Gwarantujemy

Najwyższą jakość świadczonych usług w zakresie:

- kompleksowej obsługi pogrzebów,
- transportu międzynarodowego,
- kremacji, ekshumacji,
- wieńców, wianków i wiązanek,
- usług kamieniarskich,
- całorocznej opieki nad grobami.



Jesteśmy do Państwa dyspozycji całą dobę

Gogolin
ul. Zamknięta 4
tel. 77 466 6260

Krapkowice
ul. Mickiewicza 2
tel. 77 446 60 66,

Zdzieszowice
ul. Pokoju 7
tel. 602 376 845



- Naprawa samochodów i naczep ciężarowych
- Serwis mobilny opon pojazdów ciężarowych
- Serwis mobilny samochodów ciężarowych
- Diagnostyka komputerowa samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych
- Naprawa samochodów osobowych
- Serwis opon
- Serwis klimatyzacji
- Myjnia samochodów osobowych i dostawczych

MORAWIEC

(dawna BEWA)

ul. Ligonia 95

47-320 Gogolin

tel. 697 098 103, 697 098 185

Pokonał 620 km, aby pomóc!

Po niezwykle wycieńczającym charytatywnym rajdzie liczącym 620 km Damian Łazarski dotarł do celu. Zadanie nie było łatwe, nie tylko ze względu na walkę z własnymi słabościami, ale też z pogodą, a dokładniej z jazdą pod wiatr. Ostatecznie udało się osiągnąć cel po ponad 48 godzinach, ale i tak powody do satysfakcji są ogromne.

Pierwszy poważny kryzys złapał Damiana Łazarskiego po 320 km. Już wtedy wydawało się, że dalsza jazda może być niemożliwa, między innymi ze względu na

wiczanie ponownie wsiadł na rower i kontynuował jazdę przez kolejne 180 km, docierając najpierw do Torunia, a kilka godzin później do Gdańska. - Tak naprawdę

nie ma większych szans, aby dojechać do Rozewia, postawiłem sobie nowy cel jakim było dotarcie do Gdańska. W tamtym momencie to było dla mnie i tak ogromne wyzwanie, bo oznaczało przejechanie kolejnych około 100 km przy skrajnym zmęczeniu - tłumaczy 32-latek.

Pierwsze etapy trasy udawało się pokonywać w tempie 35 km/h z czasem zaczęło ono jednak mocno słabnąć, co oznaczałoby, że dotarcie do Rozewia mogłoby nastąpić około 3-4 w nocy, po ponad 42 godzinach ciągłej jazdy. Decyzja mogłaby więc być jedna - przystanek w Gdańsku i kontynuowanie podróży kolejnego dnia. Tak też się stało.

Nazajutrz, po kolejnych 6 godzinach jazdy Damian Łazarski dotarł najpierw pod latarnię w Rozewiu, a chwilę



Teraz Damiana Łazarskiego czeka zasłużony odpoczynek od „dwóch kółek”, ale jak mówi niebawem zacznie myśleć, co będzie celem jego charytatywnej podróży w przyszłym roku.

później na plażę, zażywając kąpieli w Morzu Bałtyckim. - Myślę, że moja przerwa nie była oznaką słabości, a rozsądku. Konsultowałem decyzję z rodziną, ale też z moim kolegą Sebastianem, który jest doświadczonym kolarzem i który udzielił mi noclegu w Gdańsku. Cieszę się, że udało mi się ustanowić nowy rekord ciągłej jazdy wynoszący 500 km - podkreśla Damian Łazarski. W czasie jazdy do Rozewia podczas prowadzonej zbiórki udało się zebrać na rzecz rehabilitacji Martyny Koteluk ponad 6 tysięcy złotych. - Za każdą wpłatę dziękuję, tak samo jak za udzielone wsparcie. Dziękuję staroście krapkowickiemu Maciejowi Sonikowi, wicestaroście Sabinie Gorzkulli, rodzinie, przyjaciołom i sponsorom - mówi krapkowiczanie.

(was)



Po 6 godzinach jazdy Damian Łazarski dotarł najpierw pod latarnię w Rozewiu, a chwilę później na plażę, zażywając kąpieli w Morzu Bałtyckim.

temperaturę wynoszącą 8,5 C i wyziębienie, ale krapko-

mijając znak „Województwo Pomorskie” wiedziałem, że

Łączy ich piłka!

Turniejem i wspólnym ogniskiem zawodnicy z powiatu bytowskiego, z czeskiego Związku Gmin Jablunkowskich, a także młodzi reprezentanci powiatu krapkowickiego zakończyli trwający tydzień obóz piłkarski. Jak podkreślają zgodnie wszyscy uczestnicy - to była wyjątkowa przygoda, którą zapamiętają na zawsze!



Wynik to tak naprawdę sprawa drugorzędna, bo całemu turniejowi towarzyszyły świetna zabawa i koleżeńska atmosfera.

Drużynę powiatu krapkowickiego reprezentowało 18 zawodników z klubów takich jak: MKS Gogolin, Spiders Krapkowie, Unia Krapkowie, Koksownik Zdzieszowice, LZS Racławiczki, LZS Walce i Victoria Żyrowa. Po 17 reprezentantów miały ekipy z powiatu bytowskiego i Związku Gmin Jablunkowskich. Piątkowy turniej był pierwszą okazją do tego, aby sprawdzić swoje umiejętności. Jako pierwsze na boisko Unii Krapkowie wybiegły drużyny powiatu krapkowickiego i powiatu bytowskiego. Górą okazała

się ta druga wygrywając pewnie 4:0. Ekipa z powiatu krapkowickiego miała okazję do rewanżu w kolejnym meczu i to uczyniła, pokonując drużynę z czeskiego Związku Gmin Jablunkowskich 5:2. Takim samym zwycięstwem zakończyło się spotkanie bytowskich z ekipą czeską i stało się jasne, że to „debiutanci” z Pomorza okazali się najlepsi w tegorocznym turnieju. Powiatowi krapkowickiemu przypadało drugie miejsce, a trzecie zajęli młodzi piłkarze Związku Gmin Jablunkowskich. Wynik to tak naprawdę sprawa drugorzędna, bo całe-

mu turniejowi towarzyszyły świetna zabawa i koleżeńska atmosfera. Po tych kilku dniach zawodnicy wszystkich

drużyn się zintegrowali i to było widać na boisku - mówi trener Łukasz Bordak.



Gratulacje uczestnikom przekazał starosta krapkowicki Maciej Sonik oraz starosta bytowski Leszek Waszkiewicz.

Gratulacje uczestnikom przekazał starosta krapkowicki Maciej Sonik, wicestarosta Sabina Gorzkulla, starosta bytowski Leszek Waszkiewicz i wójt Wendryni Raimund Sikora.

-To była wspaniała przygoda i bardzo się cieszę, że z kolegami mogliśmy tu przyjechać. Najbardziej podobała nam się Energylandia - mówił Mateusz z powiatu bytowskiego. - Spędziliśmy świetnie czas, dziś w turnieju nie udało się wygrać pierwszego meczu, ale wracamy z uśmiechem, bo w meczu z Czechami wygramy 5:2

- podkreślał Wojtek z reprezentacji powiatu krapkowickiego, dodając, że najbardziej zapamięta wspólnie spędzony czas podczas wieczornej integracji. Również zawodnicy ze Związku Gmin Jablunkowskich dziękowali za gościnność i podkreślali, że chociaż turniej im nie wyszedł, to zabawa była świetna.

W tegorocznym obozie odbywającym się w kompleksie sportowo-wypoczynkowym w Januskowicach udział wzięło 51 zawodników i 1 zawodniczka.

(was)

U nas Odra nieskażona

12 sierpnia strażacy z powiatu krapkowickiego patrolowali Odrę, szukając śniętych ryb i innych oznak skażenia. Na szczęście nic niepokojącego nie znaleźli.

Decyzją Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej druhowie jednostek działających wzdłuż Odry zostali skierowani do skontrolowania rzeki. Takie działania prowadzone były na terenie 4 powiatów województwa opolskiego: kędzierzyńsko-kozielskim, krapkowickim, opolskim i brzeskim. Łącznie 14 jednostek pływających monitorowało stan Odry. W naszym powiecie Odrę patrolowali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Krapkowicach, a także druhowie z OSP KSRG Odrowąż, OSP Obrowiec, OSP Januszkowice i OSP KSRG Jasiona.

Przypomnijmy, że na terenie trzech województw obowiązuje zakaz wstępu do Odry. Przyczyną jest masowe śnięcie



Śniętych ryb na opolskim odcinku Odry 12 sierpnia nie znaleziono.

ryb. Decyzje wydali wojewodowie: zachodniopomorski, lubuski i dolnośląski. Dotyczy one także zakazu pojenia zwierząt, łowienia ryb i uprawiania sportów wodnych na tej rzece. Wstępne ustalenia wskazują na to, że do skażenia Odry mogło dojść w rejonie tamy w Lipkach, niedaleko Oławy.

Póki co nie ma takiej decyzji odnośnie opolskiego odcinka

Odry. Strażacy nie znaleźli ani śniętych ryb, ani innych objawów skażenia. Okręg opolski Polskiego Związku Wędkarskiego przewencyjnie wystosował jednak apel do wędkarzy o zaprzestanie amatorskiego połowu ryb na wodach rzeki Odry – aż do odwołania.

(bes), fot. (OSP Januszkowice)

Auto uwięzione między szlabanami

Do niebezpiecznej sytuacji doszło 13 sierpnia w Gogolinie na bezobsługowym przejeździe kolejowym przy ulicy Kościelnej. Kierującą oplem kobiecie i jej pasażerowi ruszyli z pomocą policjanci, którzy akurat nadjechali radiowozem, wracając z interwencji.

Zdarzenie miało miejsce w sobotę o godzinie 12.50. Auto jechało od strony ulicy Wyzwolenia, świetlna sygnalizacja ostrzegawcza była sprawna. Z ustaleń poczynionych na miejscu wynika, że 51-letnia kierująca nie zastosowała się do niej. Zamiast zatrzymać pojazd, kobieta prawdopodobnie chciała zdążyć przejechać zanim szlabany się opuszczą. Nie zdążyła.

- Policjanci już z daleka widzieli migające czerwone światło na przejeździe, widzieli też uwięzione między szla-

banami auto, więc niezwłocznie ruszyli z pomocą i podnieśli szlabany – relacjonuje starszy sierżant Dominik Wilczek, oficer prasowy krapkowickiej komendy. - Kierująca naruszyła zakazy obowiązujące w zakresie przejazdu przez przejazd kolejowy, bo nie wolno wjeżdżać gdy są sygnalizatory, że zbliża się pociąg. A jeśli już doszło do takiej sytuacji, powinna przebić szlaban. Ale ona próbowała cofać, żeby – jak wyjaśniała – nie uszkodzić szlabanu. Zapora oparła się na dachu samochodu. Wszystko

dobrze się skończyło, ale teraz mieszkanka województwa małopolskiego ma do zapłaty mandat karny za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym w wysokości 3 tysiące złotych.

Można się zastanawiać czy bardziej zachowanie to wynikało z troski o szlabany, czy też o uszkodzenie samochodu. Przejazd w tym miejscu jest na tyle szeroki, że możliwe, iż nikomu nic by się nie stało. Ale sytuacja mogła się zakończyć też źle ...

(bes)

Modlili się i bawili

W miniony weekend w Kamieniu Śląskim świętowane były doroczne uroczystości patronalne ku czci świętego Jacka, z tej okazji odbył się również dedykowany mu XVIII Jarmark Odpustowy, a emerytowany arcybiskup Alfons Nossol obchodził potrójny jubileusz.



Na uroczystości przybyły tysiące wiernych.

Działo się wiele i do Kamienia Śląskiego jak zawsze przybyły tysiące wiernych. Uroczystości patronalne trwały od soboty do poniedziałku. Niedzielną uroczystą sumą pontyfikalną koncelebrowana była przez biskupów z górnośląskiej metropolii oraz biskupa pomocniczego diecezji kijowsko-żytomierskiej i kilkudziesięciu kapłanów, przewodniczył jej arcybiskup Alfons Nossol, który świętował tego dnia 90. urodziny, 65-lecie kapłaństwa i 45. rocznicę święceń biskupich. Z kolei popołudniowemu nabożeństwu eucharystycznemu z procesją teoforyczną przewodniczył biskup Andrzej Czaja.

Uroczystościom kościelnym towarzyszył XVIII Jarmark Odpustowy u św. Jacka i bogaty blok artystyczny. Już

w sobotę rozpoczął się on od koncertu Miejskiej Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Gogolina. W niedzielę wystąpili m.in. chór Chór Cantamus Deo z parafii w Krapkowicach, studio piosenki działa-

Walec i Gogolina. Było wiele atrakcji dla dzieci, wieczorna zabawa taneczna, w niedzielę rozegrano też tradycyjne Zawody w Rzucie Kamieniem, które odbywały się już po raz dwunasty.



Emerytowany arcybiskup Alfons Nossol obchodził potrójny jubileusz.

jące przy GOK w Gogolinie, Szwarne Działchy, zespół hip-hop WTR z GOK Gogolin, a także Jiri Erlebach z Czech i połączone siły młodzieżowych orkiestr dętych z

Szersza relacja – w wydaniu kolejnym „Tygodnika Krapkowickiego”.

(bes), fot. (UM Gogolin)

DAWNO TEMU W PRASIE

Instytut Śląski w Opolu uruchomił archiwum wycinków prasowych gazet wydawanych w latach 1918-1921. Dzięki jego uprzejmości na łamach „Tygodnika Krapkowickiego” publikujemy kącik pt. „Dawno temu w prasie”. Wycinki przepisujemy z zachowaniem oryginalnej pisowni. Co więc wydarzyło się ponad sto lat temu na naszej ziemi?

Zmarł dziekan

„Głogówek. Umarł w 85-ym roku życia radca duchowny i dziekan pozasłużbowy śp. Leon Knape, który przeszło 60 lat sprawował w różnych parafiach kapłańskie obowiązki. R. I. p.” – „Głos Śląski”, 12/12/1918.

W Dobieszowicach znaleziono broń

Wróblin w Prudnickiem. U Trzech heimattrojerów w Wróblinie i Dobieszowicach przeprowadziła Międzyso-

jusznicza Komisja poszukiwania za bronią. Znaleziono w dobrym ukryciu 3 karabiny, 20 granatów ręcznych i 2 skrzynie z amunicją. Wszystkich trzech heimattrojerów zarali Francuzi do więzienia, dalsze aresztowania mają jeszcze nastąpić” – „Górnoślązak”, 31/12/1920.

Węgiel kradną na potęgę

„Głogówek. (Kradzieże węgla). Na dworcu tutejszym zaopatrują się liczni złodzieje w węgiel. Władze, zdaje się, są

bezsilne wobec sprytnych włazszczycieli i dlatego zwraca się magistrat do publiczności, aby dopomogła wyławić sprawców. Za każde wyśledzenie złodzieja wyznaczono nagrodę 10 marek.” – „Głos Śląski”, 13/06/1918.

Więcej wycinków znaleźć można na stronie internetowej <https://archiwum-prasy.institutslaski.pl/> oraz w kolejnym wydaniu „Tygodnika Krapkowickiego”.

opr. (mim)

ZOBACZ NIEZWYKŁĄ REZYDENCJĘ SEHERR-THOSSÓW!

Poznaj historię pałacu i śląskich rodów
Wejdź do tajemniczych podziemi
Zobacz najnowsze odkrycia badaczy
Zrelaksuj się w ogrodzie Art Cafe
Przespaceruj się po 15-hektarowym parku

ROZKOCHÓW
PAŁAC
stu pokoi

SEZON 2022

Wystawa plenerowa
rzeźb balansujących
Jerzego Jotki Kędziory

dzieła, które
prezentowane były
na całym świecie

(do 30 września)

ZAPRASZAMY W WEEKENDY!

FUNDACJA PAŁACU ROZKOCHÓW - POMIĘDZY

Rozkochów koło Głogówka,
gmina Walce; woj. opolskie
tel. +048 530 044 592

#historia #kultura #sztuka #wielkiremont

Pałac Rozkochów

Będzie bezpiecznie

Przed paroma tygodniami zgłoszono nam interwencję dotyczącą przejazdu rowerowego na drodze wojewódzkiej 409. Trakt dla jednośladów kończył się w trawniku. Po naszej publikacji problem został rozwiązany.

Przypomnijmy, że przejazd rowerowy którego dotyczyła interwencja, znajduje się przy gogolińskim rondzie tuż obok nowej stacji paliw. Wraz z postępującą budową Orlenu wokół obiektu stworzono m. in. nowe wjazdy dla samochodów i przejazdy rowerowe. Niestety nie obyło się bez pewnych „niedociągnięć”.

Jeden z naszych czytelników (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) zasygnalizował, że wspomniany przejazd rowerowy kończy się w trawniku, co może w przyszłości



Ścieżka rowerowa już nie kończy się w trawie.

spowodować niebezpieczeństwo. Jak dodał interweniujący, wystarczy ten fragment porośnięty trawą wybrukować i sprawę można uznać za załatwioną.

Krótko po publikacji materiału, fragment ścieżki rowerowej wybrukowano. Teraz jest bezpiecznie.

(mim)

ZAŁATWIONE!

Załatwione: wykosili dżunglę

W wydaniu „Tygodnika Krapkowickiego” z 19 lipca informowaliśmy: „Puszcza nam rośnie przy głównej drodze”. Po naszej publikacji i po interwencjach krapkowickiej straży miejskiej u właściciela teren został wreszcie uporządkowany.



Interwencja pomogła, straż miejska też...

Tytuł publikacji sprzed trzech tygodni to cytaty słów czytelniczki interweniującej w sprawie zarosniętego chaszczami terenu przy dawnym „Tesco” w Krapkowicach. Tydzień temu obok

opustoszałego pawilonu pojawili się kosiarze. Uporządkowano jednak tylko część terenu. W poniedziałek 8 sierpnia fachowcy wrócili i dokończyli dzieła.

(bes), fot. (dl)

Kolorowy Świat sklepem patronackim Unicell International

Właściciel marek LuxDecor i Primacol zaznacza swoją obecność na lokalnych rynkach w całym kraju. Wiodący producent chemii budowlanej poszukuje sklepów, będących wizytówką marki i umożliwiających dotarcie do nowych grup klientów. Nawiązanie współpracy z wybranymi sklepami to gwarancja szerokiego asortymentu produktów Unicell International i najlepszych cen.

Kolorowy Świat, zlokalizowany przy ul. Księdza Koziołka 67 w Krapkowicach to jeden z pierwszych zakontraktowanych sklepów patronackich. Dobra lokalizacja, spore zainteresowanie produktami i co najważniejsze – troska o klienta. To właśnie te cechy wyróżniają Kolorowy Świat i spowodowały, że firma Unicell International Sp. z o.o. zdecydowała się na poszerzenie współpracy.

Przedsiębiorstwo Unicell International przykłada dużą wagę do komfortu swoich klientów, dlatego też dokłada wszelkich starań by móc kompleksowo zadbać o ich potrzeby. Regularnie dostarczany asortyment i nieustannie powiększana gama produktowa powoduje, że Kolorowy Świat to idealne miejsce dla osób planujących generalny remont, odświeżenie miesz-



Przy Ks. Koziołka 67 można zaopatrzyć się w: kania lub inne, większe i mniejsze metamorfozy.

- produkty do ochrony i dekoracji drewna LuxDecor, a wśród nich lakierobejce, emalie i impregnaty: dekoracyjno-ochronny, Njord - do elewacji drewnianych i Garden - do ogrodu;

- produkty Primacol Professional, z szeroką gamą wyrobów, niezbędnych do remontów i prac porządkowych;

- produkty Primacol Decorative, umożliwiające osiągnięcie niepowtarzal-

nych efektów dekoracyjnych na ścianach, a wśród nich hit sprzedażowy: lateksowa farba z brokatem Let's Shine.

Właściciel marek LuxDecor, Primacol Professional i Primacol Decorative serdecznie zaprasza do zapoznania się z ofertą produktową i zakupów w Kolorowym Świecie, przy Ks. Koziołka 67 w Krapkowicach.

Tekst sponsorowany

SKLEP
PATRONACKI

PRIMACOL®

CHEMIA BUDOWLANA • DEKORACJA WNETRZ

**KOLOROWY
ŚWIAT**

KS. KOZIOŁKA 67
47-303 KRAPKOWICE



**REMONT
W DOBRYM
STYLU**

2,5L
39,99 ZŁ

**BIAŁA
+ KOLORY**



Upamiętnili zasłużonych

W tym roku obchody odpustowe ku czci św. Marii Magdaleny w Raclawickach miały niezwykle charakter. Po sobotnich wieczornych nieszporach w Dziedzicach miało miejsce poświęcenie tablic pamiątkowych na domach rodzinnych ojców Werbistów pochodzących z tamtejszej wioski - ojca Tomasza Puchały i ojca Dominika Józefa.

Ojciec Tomasz Puchała to zasłużona postać dla zakonu. Był założycielem Polskiej Prowincji Misjonarzy Werbistów. Urodził się 13 września 1890 roku. W 1903 roku wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Nysie. Po studiach filozoficzno-teologicznych w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów St. Gabriel w Mödling k. Wiednia otrzymał święcenia kapłańskie w 1915 roku.

W 1922 roku o. Tomasz Puchała został mianowany przełożonym werbistów w Polsce. Pojechał wówczas do Rybnika, gdzie między innymi przyczynił się do otwarcia pierwszego niższego seminarium duchownego werbistów (luty 1923). W latach 1926-1933 o. Puchała był rektorem w Rybniku. Zbudował w tym czasie od podstaw olbrzymie gmachy dla potrzeb Niższego Seminarium Duchownego.

W 1933 zostaje regionałem, a w 1935 pierwszym prowincjałem Polskiej Prowincji Księży Werbistów w Polsce. Urząd prowincjała pełnił do 1939 roku. Po wybuchu II wojny światowej został jako kapelan wojskowy powołany do Wadowic, ale zanim tam dojechał, Wadowice już zostały ogarnięte przez wojsko niemieckie. Po wojnie wrócił na krótki czas do Górnej Grupy, potem udał się do Bruckowa. Zaczął podupadać na zdrowiu. Mimo troskliwości ze strony kard. Augusta Hlonda i dobrej opieki lekarskiej zmarł 24 kwietnia 1946 roku w szpitalu poznańskim. Został pochowany przy kościele parafialnym w Borku Wielkopolskim.

Ojciec Dominik Józef urodził się 7 grudnia 1890



Pamiątkowe zdjęcie wykonane przed domem rodzinnym ojca Tomasza Puchały.

roku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1920 roku. W latach 1915-1918 brał udział w I wojnie światowej w armii pruskiej na froncie wschodnim. Po święceniach kapłańskich został wysłany do Chin, lecz z powodu zamkniętych granic musiał wrócić do Polski. 8 grudnia 1920 roku przybył do Poznania, aby przygotować się do matury państwowej. 5 lutego 1940 r. zaarrestowany przez Niemców przeszedł przez obozy w Stutthof, Sachsenhausen i Dachau. Po uwolnieniu obozu przez armię amerykańską wyjechał do St. Rupert w Austrii. Tam razem z o. J. Kubicą przyczynił się do otwarcia niższego seminarium zgromadzenia. W lutym 1946 r. opuścił Austrię i od 3 marca do 16 maja zatrzymał się w Rybniku. W latach 1946-52 pracował jako prefekt i wykładowca geografii w Górnej Grupie. W 1947 r. mianowany został radcą generalnym, jednak nie otrzymał paszportu na wyjazd z Polski. Po zamknięciu niższego seminarium przebywał od 9 lipca do 17 października 1952 r. w Bytomiu, następnie do 1957 r. w Nysie, gdzie zorganizowano nowicjat oraz studia filozoficzne. Tam prowadził wykłady z misjologii dla kleryków i był zarazem ich spowiednikiem.

W 1957 r. został powołany do Pieniężna na wykładowcę języka niemieckiego i równocześnie przyjął funkcję spowiednika kleryków. W 1966 r. zrezygnował z wykładania. Większą część tych lat poświęcił pracy w apostołacie misyjnym w referacie mszy wieczystych. Był nieustraszoną pracownikiem, podziwianym za swą niezawodną obecność, jak i widoczną pracę.

W 1980 r. obchodził 60-lecie kapłaństwa. Był dobrym pedagogiem i organizatorem szkolnictwa w Prowincji oraz wieloletnim radcą prowincjalnym i asystentem. Zmarł w 1987 roku w Pieniężnie.

Podczas tegorocznych obchodów odpustowych poświęcono tablice na domach rodzinnych ojców werbistów. Ponadto przed rozpoczęciem sumy odpustowej poświęcona została dodatkowo tablica w przedsionku kościelnym. Upamiętnia ona postać ojca Tomasza Puchały. Jest to wyraz wdzięczności ojców werbistów w 100. rocznicę utworzenia Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego. Aktu poświęcenia dokonał znamienity kaznodzieja i prowincjał zakonu w Nysie, ojciec Henryk Kałuża.

Michał Mandola fot. parafia pw. św. Marii Magdaleny w Raclawickach

Na miłe zakończenie wakacji

Filia biblioteki w Raclawickach zaprasza na bajkowy wieczór z biblioteką. Wydarzenie dedykowane jest dla dzieci.

Jak zwykle w gminnych bibliotekach wiele się dzieje. Ciekawym zwieńczeniem wakacji będzie bajkowy wieczór, który zaplanowano na

25 sierpnia na godz. 17.00. W programie przewidziano m. in. spektakl, gry, zabawy i tańce. Nie zabraknie również poczęstunku dla uczestni-

ków. Obowiązują zapisy pod numerem tel. 606 246 870 do 22 sierpnia.

(mim)

Piknik i charytatywna kwesta

W niedzielę 7 sierpnia odbył się piknik rodzinny na stadionie sportowym w Strzeleczkach. Wydarzenie zostało zorganizowane przez urząd gminy, OSP i LKS Strzeleczki.

Tego dnia na boisku wiele się działo. Podczas pikniku odbyły się warsztaty z pierwszej pomocy prowadzone przez druhow z jednostki OSP. Udział w nich brała Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza oraz pozostali uczestnicy imprezy.

Poza tym w programie znalazło się wiele ciekawych atrakcji i zabaw dla dzieci i dorosłych. Nie mogło się też obejść bez pokazu sprzętu strażackiego jak i przejazdu bryczką w siodle. Były też emocjonujące konkurencje wodne. Ponadto rozegrano również mecz piłki nożnej, a uczestnicy imprezy mogli sprawdzić swoje umiejętności też dmuchańców dla dzieci.

W tym miejscu warto też wspomnieć, że strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Strzeleczkach angażują się w zbiórkę zorganizowaną w ramach III Konwoju Cha-



Podczas pikniku rodzinnego odbyły się warsztaty z pierwszej pomocy.

rytatywnego. Druhowie po mszach świętych w sobotę i niedzielę (6 i 7 sierpnia) stali z puszkami przed kościołem parafialnym w Strzeleczkach. Ponadto wolontariusze kwestowali także podczas pikniku.

Zebrane fundusze zostaną w całości przekazane na leczenie ciężko chorej Wiktorii Scheit z Dobrej, która posiada wadę rozwo-

ju lewej kończyny dolnej. Pomocą dla dziewczynki jest kosztowna operacja ortopedyczna w Paley European Institute w Stanach Zjednoczonych. Na czas składu niniejszego wydania „Tygodnika Krapkowickiego” zbierano prawie 23% potrzebnej kwoty na leczenie. Wciąż brakuje ponad 440 tys. zł.

(mim), fot. (OSP Strzeleczki)

Nocowali pod namiotami

W nocy z 5 na 6 sierpnia na placu zabaw w Zielinie odbyło się nocowanie pod namiotami. Organizatorzy przygotowali moc atrakcji dla dzieci.

W tym roku uczestnicy odwiedzili pobliski Zamek w Mosznej. Po zwiedzaniu, każdy uczestnik upiekł kielbaski na ognisku. Wizyta w pałacu zakończyła się pokazem fontann o godz. 21.00. W drodze powrotnej dzieci trzymały latarki w ręku oraz miały ubrane kamizelki odblaskowe dla bezpieczeństwa.

W Zielinie na uczestników już czekały rozłożone namioty. Dzieci się bawiły do późnych godzin nocnych. Rano wszyscy posilili się pysznym śniadaniem. Organizatorzy dziękują tym,



Podczas wizyt w Mosznej uczestnicy mogli upiec kielbaski na ognisku.

którzy zaangażowali się w to niezwykle wydarzenie.

(mim), fot. Patrycja Matuszek

Rajdy, spacer i warsztaty

22 sierpnia startują Dni Ziemi, czyli kilkudniowa impreza dla dzieci i dorosłych. Przedsięwzięcie realizowane przez jest gminę Strzeleczki oraz Gminny Ośrodek Kultury w Strzeleczkach.

Wszystko rozpocznie się leśnym rajdem rowerowym dla dzieci. Dla uczestników organizator przewiduje także drobny poczęstunek. Kolejnego dnia przewidziano spacer nordic walking dla seniorów. Z kolei 26 sierpnia odbędą się warsztaty

w terenie pn. „Czym jest bioróżnorodność i kim są mieszkańcy ekosystemów wodnych”. Dedykowane są one dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zbiórka będzie miała miejsce w Dobrej.

Całość zamknie festyn na boisku sportowym w

Strzeleczkach. W programie prelekcje i warsztaty tematyczne, a także zabawy i animacje dla dzieci. Nie zabraknie również słodkiego poczęstunku i wspólnego ogniska.

(mim)

Gaszą pożary i rozpalają serce

Tacy właśnie są strażacy z OSP Kórnicza, którzy po raz kolejny udowodnili, że jak się chce, to się da. Dzięki ich zaangażowaniu w pomoc dla niespełna 2-letniej Wiktorii, w Kórniczy zrobiło się czerwono, a goście konwoju strażackiego poculi „gęsią skórę”.

„Kórnicza nie czeka – Kórnicza działa” pod takim hasłem druhowie z OSP Kórnicza pod koniec lutego rozpoczęli akcję na rzecz Ukrainy, gdy tam rozpętała się wojna. To motto doskonale sprawdza się we wszystkich działaniach strażaków, a tych w ciągu roku nie brakuje.

- To wszystko wynika z potrzeby serca i niesienia pomocy – mówi Tomasz Tomala z OSP Kórnicza. – Dopóki będziemy mogli pomagać, to będziemy to robić i nie przestaniemy – dodaje.

Zjednoczona strażacka brać

W tym roku ponad 60 jednostek z województwa opolskiego, ale też z najdalej zakątków Polski przy-



Wszyscy zjednoczyli się by pomóc niespełna 2-letniej Wiktorii.

To jedyne takie wydarzenie w całej Polsce, w którym do akcji wyjeżdża taka ilość jednostek.

- Kończymy nasze działania dopiero po osiągnięciu celu – tak mówią strażacy. A cel jest jeden – nieść pomoc.

nie wielkiego napisu WIKI z 31 pojazdów.

By ratować dzieci

Wszystko zaczęło się w 2020 roku, kiedy strażacka brać spontanicznie postanowiła wspomóc młodego strażaka, wtedy 14-letniego,

Niestety niedawno okazało się iż różnica w nóżkach Wiktorii zwiększyła się już do 13 cm, co dyskwalifikuje ją do wykonania pierwotnie planowanej operacji. Obecnie jedyną szansą jest zabieg rotacyjno-plastyki lewej nóżki. Jest to bardzo skomplikowana i czasochłonna operacja, która może być przeprowadzona jedynie w specjalistycznej klinice dr Paleya na Florydzie (USA). Niestety jej koszt

nawet 2 mln zł. Dlatego cały czas prowadzona jest zbiórka na portalu www.siepomaga.pl/jedziemydlawiktorii.

Wszyscy mali bohaterowie konwojów byli na tegorocznym wydarzeniu. To ile ostatecznie udało się zebrać dowiemy się, gdy zakończą się licytacje internetowe.

Biesiada na finisz

Gdy opadły już strażackie emocje nadszedł czas na wspólną biesiadę. O dobrą

dla małej Wiktorii. Całość zwieńczyła zabawa taneczna do białego rana z DJ'em Pappio i Daro.

III strażacki konwój charytatywnie prowadziła nasza redakcyjna koleżanka Dominika Bassek oraz Lucjan Lubaszka z krapkowickiej komendy straży pożarnej.

Redakcja „Tygodnika Krapkowickiego” sprawowała patronat medialny nad wydarzeniem. Na stronie in-



„Kórnicza nie czeka - Kórnicza działa” - to hasło przyświeca zarówno strażakom jak i mieszkańcom tej miejscowości.

jechało do Kórniczy by wspólnie pomagać małej Wiktorii. Wyruszyli z Dobrej, rodzinnej miejscowości tegorocznej bohaterki konwoju i pokonując 5,5 kilometra dojechali do Kórniczy. Na trasie dopingu strażaków mieszkańcy, którzy licznie zgromadzili się także na mecie. III strażacki konwój charytatywny otwarto uroczystie odkręcając węże strażackie przy dźwiękach syren i sygnałów świetlnych.

- Ten konwój jest przykładem na to, że strażacy nie tylko gaszą pożary, ale wzniciągają także ogień w sercach dobrych ludzi – mówił Maciej Sonik starosta krapkowicki, któremu wtórował także Marek Pietruszka, wójt gminy Strzelczki, który także zaangażował się w pomoc mieszkance swojej gminy.

Kulminacyjnym punktem konwoju było stworze-

Rafała ze Ściborowic. Coś, co powstało z odruchu serca, przerodziło się w kolejnym roku w zorganizowaną akcję na skalę całej Polski. W ubiegłym roku bohaterką konwoju była Zosia z Gogolina, która dzięki zebranych pieniądzą mogła rozpocząć leczenie. W tym roku druhowie wspierają niespełna 2-letnią Wiktorię Scheit, która urodziła się z wadą jednej nóżki.



Dla odwiedzających wydarzenie przygotowano wiele atrakcji.

będzie ogromny. Z kwoty pierwotnej, która widnieje na zbiorce siepomaga (niecałe 500 tys. zł) może się nazbierać koszt przekraczający

zabawę, wspólny śpiew i rozkołysanie publiczności zadbały dwie charyzmatyczne wokalistki Karolina Trela oraz Zuzanna Herud, która od początku wspiera akcje

ternetowej www.tygodnik-krapkowicki.pl dostępna jest galeria zdjęć z tegorocznego konwoju.

Joanna Bassek fot. (kb)

Dokończenie ze str. 1.

Drogo, więc kradną

- Wzrost jest ewidentny, przy czym nie ma reguły: sprawcy to zarówno kobiety, jak i mężczyźni i do takich zdarzeń dochodzi na różnych stacjach niezależnie od szyldu – mówi starszy sierżant Dominik Wilczek, oficer prasowy krapkowickiej komendy policji. – Warto jednakże zaznaczyć, że stacje benzynowe mają monitoring, rejestrowany jest moment tankowania, tablice rejestracyjne i osoba dokonująca tankowania, nawet w przypadku gdy sprawcy używają kradzionych tablic rejestracyjnych, są ustalani...

Do kradzieży dochodzi według trzech schematów. Przedstawimy je na przykładzie trzech przykładów.

1) 22 lutego br. – stacja w Krapkowicach przy ulicy 3 Maja. Mężczyzna podejżdża oplem i tankuje za 360 zł i odjeżdża. Po zgłoszeniu incydentu na policję okazuje się, że tablice rejestracyjne z którymi poruszał się pojazd zostały zgłoszone jako skradzione. Zostały zdjęte z samochodu zaparkowanego przy ulicy Opolskiej. Ten sprytny wydawałoby się manewr nie uchronił jednak złodziejstwa przed

konsekwencjami. Policjanci namierzali go, co więcej okazało się, iż opel którym poruszał się sprawca, nie był dopuszczony do ruchu, co sprawiło że mężczyzna dodatkowo poniósł odpowiedzialność również i za to wykroczenie.

2) 6 czerwca br. – stacja w Krapkowicach przy ulicy Prudnickiej. Mężczyzna przychodzi pieszo na stację. Tankuje do kanistra za 47 zł i odchodzi. Jego tożsamość została już ustalona i obecnie w toku są czynności zmierzające do ukarania.

3) 30 lipca br. – stacja w Krapkowicach przy ulicy Prudnickiej, Kobieta podejżdża samochodem z tablicą rejestracyjną z Dolnego Śląska. Tankuje za 160 zł, następnie z dwójką dzieci udaje się do toalety. Wychodzi, ale nie idzie do kasy. Wszyscy wsiadają do auta i odjeżdżają. Możliwe, że to efekt roztargnienia. Również i w takim przypadku policjanci prowadzą jednak postępowanie pod kątem zarzutu kradzieży. Sprawcy ustalana jest na podstawie tablic rejestracyjnych pojazdu.

- W każdym przypadku, gdy ktoś nie płaci za paliwo niezależnie od okoliczności zawsze dążymy do ustalenia

pojazdu i osoby, która nim kierowała, a w następnej kolejności – okoliczności, jak do tego doszło – zaznacza rzecznik krapkowickiej policji. - Zdarzają się przypadki roztargnienia, co nie zmienia faktu, że ktoś nie zapłacił. Było niedawno takie zdarzenie, że podejżdżał mężczyzna autem za 200 tysięcy złotych, zatankował za 230 złotych, pogawędził sobie jeszcze z obsługą i odjechał. Coraz więcej jest też jednak zdarzeń, gdy osoby ewidentnie robią to w sposób wyrachowany.

Kradzież paliwa o wartości przekraczającej 500 zł traktowana jest już jako przestępstwo. Grozi za nie od 3

miesiący nawet do 5 lat pozbawienia wolności.

W przypadku mniejszej wartości mamy do czynienia z wykroczeniem, co reguluje art. 119 kodeksu wykroczeń. Za taką kradzież grozi grzywna, areszt lub ograniczenie wolności. W praktyce sądy najczęściej orzekają grzywnę i konieczność uregulowania należności za zatankowane paliwo. Teraz gdy cena litra benzyny i ropy zbliża się w okolice 8 zł, łatwiej jednak przekroczyć granicę i wtedy amatorów jeżdżenia na kradzionym (które jak mówi stare polskie przysłowie „nie tuczy”) paliwie czekają znacznie poważniejsze kary.

Beata Szczerbaniewicz, fot. (kb)

90 lat OSP w Kórniczy

Msza święta, uroczysty przemarsz druhow przez miejscowość oraz wręczenie medali i odznaczeń.



Druhom towarzyszyła orkiestra.



Strażacy przemaszewali ulicami miejscowości.



Jubileusz był okazją do zaprezentowania sprzętu.



Obchody kontynuowano podczas uroczystego apelu.

W sobotę, 13 sierpnia Ochotnicza Straż Pożarna w Kórniczy obchodziła jubileusz 90-lecia istnienia. -Z okazji tak pięknego jubileuszu składam wszystkim członkom OSP Kórnicza wyrazy uznania i szacunku za wieloletni trud i zaangażowanie w ratowaniu życia i mienia mieszkańców. Pod sztandarem Św. Floriana, wierni strażackiej tradycji działacie z poświęceniem wykazując się pełnym pro-



Jubileusz był także okazją do wręczenia kilkudziesięciu medali i odznaczeń.

fesjonalizmem” -mówił podczas uroczystości Wiceprezes Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP Województwa Opolskiego i zastępca burmistrza Krapkowic Arnold Jozko. „Za zasługi dla Pożarnictwa” oraz odznaczeń „Strażak Wzorowy” i „Za wysługę Lat”. Wszystkim druhom życzymy, aby służba drugiemu człowiekowi była dla nich zawsze źródłem osobistej satysfakcji i społecznego uznania. Przypomnijmy druhowie z Kórniczy są inicjatorami wielu cennych akcji charytatywnych. Jedną z nich był tegoroczny III Konwój Charytatywny, w którym udział wzięły jednostki OSP z całego kraju.

Historia OSP Kórnicza opublikowana zostanie w kolejnym wydaniu „Tygodnika Krapkowickiego”.

(dp)



Druhowie z Kórniczy świętowali jubileusz dwa dni.



W takim dniu padło wiele słów uznania i podziękowań.

Jeszcze więcej pomocy dla przyjaciół

W minioną środę, 10 sierpnia do Rohatynia wyruszył kolejny transport z darami zorganizowany przez gminę Krapkowice.

Oprócz najpotrzebniejszych rzeczy takich jak jedzenie z długim terminem przydatności i środki czystości znalazły się tam również komputery, koce, środki opatrunkowe a także sprzęt bojowy w postaci... wozu pożarniczo - gaśniczego marki Jelcz 004. Samochód został przekazany przez dziesięćdziesiąty oddział firmy ArcelorMittal i dzięki zaangażowaniu komendanta Zakładowej Straży Pożarnej Wiesława Naworola dziś wóz niesie już pomoc naszym partnerom w Rohatyniu.

- Przekazany jelcz pamięta niejedną akcję i to sprzed kilkunastu lat, jest jednak nadal sprawny i skuteczny, może służyć jeszcze długi



Burmistrzowie Krapkowic i Rohatynia osobiście biorą udział w przekazywaniu darów.

czas - komentuje dowódca jednostki.

W długą trasę na granicę polsko - ukraińską pojechali strażacy OSP Steblów, którzy byli zaangażowani w przekazanie samochodu. W konwoju brali udział też

pracownicy Urzędu Miasta i Gminy Krapkowice oraz sekretarz gminy Harald Brol i burmistrz Krapkowic Andrzej Kasiura.

- Wolelibyśmy odwiedzić naszych przyjaciół w zupełnie innych okoliczno-



ściach, jednak nasze tak częste w ostatnim czasie wizyty są podyktowane tragiczną wojną, jaka ma miejsce w Ukrainie. Nasze zaangażowanie wynika wyłącznie z potrzeby ludzi, z którymi znamy się już wiele lat. Cieszę się, że nadal udaje nam się znaleźć potrzebny sprzęt, żywność i to wszystko co jest tam w Rohatyniu najbardziej potrzebne. Choć fala pomocy, którą obserwowaliśmy w marcu, zaraz na początku wojny opadła, to my

nie odpuszczamy i tak długo jak tylko będziemy mogli, będziemy pomagać - mówił burmistrz Kasiura.

W konwoju jechał również gminny radny Józef Brzozowski, który prowadził karetę pogotowia przekazaną przez Krapkowickie Centrum Zdrowia. Około godziny 12.00 na przejściu granicznym doszło do przekazania darów. Burmistrz Rohatynia Serhij Nasalik serdecznie podziękował za dostarczone dary oraz za pojazdy które z pewnością przydadzą się na miejscu. Po krótkim odpoczynku uczestnicy konwoju ruszyli w powrotną drogę do Krapkowic.

(dp)

FELIETON

Sezon ogórkowy



„CZY JESTEŚMY ZDROWI?”

Biblijna przypowieść o Jezusie cytuje jego słowa: „Kto jest bez winy (grzechu), niech pierwszy rzuci kamień”. Można by to sparafrazować mówiąc, kto jest zdrowy w stu procentach, niech podniesie rękę. Może i tacy są, piękni, młodzi, wysportowani, ale czy rzeczywiście to prawda? Niemal każdy z kim rozmawiam, łyka codziennie jakieś pigułki. A to na serce, cholesterol, cukier, stawy itp. Inni suplementują swoją dietę rozmaitymi, raczej kiepskiej jakości środkami. Na poprawę wyglądu paznokci, włosów, skóry, lumbago, kiepską gastrykę, zbyt suche oczy, woskowinę w uszach, uporczywy suchy lub mokry kaszel (nigdy nie wiadomo), latające nogi i tysiące innych. Do tego dochodzą tłumy w przychodniach i czasami brak miejsca w szpitalach.

Dotarłem do danych za 2019 r, a więc przedpandemicznych. W tymże roku udzielono w Polsce prawie 326 mln porad lekarskich bądź ambulatoryjnych i ponad 34 mln stomatologicznych. Czyli każdy z nas statystycznie był w 2019 r. co najmniej dziewięć razy u lekarza. To przejmujące grozą i każe zastanowić się nad naszą fizyczną kondycją. Bo dodać by należało jeszcze te porady i wizyty lekarskie, które z jakichś powodów nie są objęte statystyką. Czyli co? Chętnie generalnie jesteśmy. W 2021r w szczycie pandemii, w Polsce zmarło 521 tys. osób. O sto tysięcy więcej niż normalnie. Ponoć z powodu COVID-19, który był przysłowiowym gwoździem do trumny dla osób z chorobami współistniejącymi. Spadła też prognozowana długość naszego życia o prawie rok. Do tej pory była to dla kobiet 81 lat a dla nas – facetów jeno skromne 73. Teraz możemy tego nie dociągnąć. Też ponoć przez pandemię, ale nie możemy wszystkiego na nią zwać.

Co więc powoduje, że żyjemy krócej lub dłużej? To przede wszystkim geny, jakie odziedziczyliśmy. W następnej kolejności tryb życia, odżywianie, praca jaką wykonujemy i jej ujemne skutki na kondycję człowieka. Niebagatelną rolę odgrywają w skróceniu żywota wszelkie nałogi, mniej lub bardziej ujawniane. I już nie biorąc pod uwagę przeróżnych śmiertelnych wypadków, to obserwując polskie społeczeństwo pod kątem zdrowotnym – trudno o optymizm. Ileż to widuje się młodych dziewczyn, niestety z otyłością, spowodowaną złymi nawykami żywieniowymi, na które rodzice nie baczili w ich młodości. Znajomy wuefista mówi, że na wychowanie fizyczne uczęszcza zaledwie garstka uczniów, bo reszta ma jakieś zwolnienia, a już 12. letnie dziewczynki „potrafią” mieć miesiączkę 3 razy w miesiącu, bo nie chce im się ćwiczyć, a przez nafaszerowane hormonami fast foody wcześniej dojrzewają.

Czasami łakomym wzrokiem połykam młode kobiety, dziarsko wystawiające swoje wdzięki przez kuse ubranka. Ale po bardziej wnikliwej obserwacji, kiedy żona nie widzi, zawsze zauważam jakiś cielesny mankament, a do środka nie zajrzę. Okazuje się, że chłopcy na schwał – wydawać by się mogło, cierpią na choroby serca, płuc, stawów, kostne anomalie lub jeszcze paskudniejsze przypadki. I wcale nie piją i nie kurzą. Jak dziś pamiętam początek maja 1986 r, kiedy to dowiedzieliśmy się – po paru dniach - o katastrofie reaktora jądrowego w Czarnobylu i skażeniu środowiska. Małutkie dzieci w ów czas, teraz dobiegające czterdziestki, właśnie dziś odczuwają tego skutki, cierpiąc na choroby endokrynologiczne. A ileż takich skażeń, może w mniejszej skali mamy do dzisiaj. A to wycieki z pobliskich zakładów pracy, a to kwaśne deszcze czy zapylenia. Jemy też byle co. Nawet nie bardzo wiemy co jemy, bo tylko nieliczni czytają świadomie skład potraw i tymi informacjami się kierują. I niby mamy wspaniałą medycynę, która potrafi już niemal wszystko, nawet zadusić raka. Nowoczesne maszyny do diagnostyki, nieinwazyjne zabiegi, rozwinięta farmakologia, fachowcy o coraz węższych specjalizacjach. A jednak żyjemy krócej, a wydawać by się mogło, że możemy żyć wiecznie przy takim postępie medycyny. Pewno wielu stwierdzi, że sami jesteśmy sobie winni. Że człowiek przez całe życie robi wszystko, by to życie stracić. A jednak żyć się chce, i używek się chce, i czasami nie baczymy na dietę, i ludzimy się, że będzie OK, kiedy rano połknijemy garść tabletek i suplementów diety.

Czasami idę rano do pracy niedospany, lekko zmięty, dopalając papieroska. A tu sąsiadka uprawia jogging, znajomy śmiga na rowerku itp. Mam wtedy cholerne wyrzuty sumienia, ale czy oni rzeczywiście pożyją dłużej? Sprawniej? Daj im Bóg. Jednak by poprawić naszą kondycję, weźmy się za siebie, choć ja to sobie obiecuję od niepamiętnych czasów, jednak chyba czas zacząć. Może nie jest za późno. Ale ćwicząc, stosując diety i nie pijąc zbyt dużo, pamiętajmy jeszcze o naszym zdrowiu psychicznym, bo ono też jest w ruinie.

Wawrzyniec Jasiński

Wyprawka szkolna dla dzieci z powiatu krapkowickiego. ZUS już wypłaca

Opolski ZUS wypłaca pieniądze na wyprawkę szkolną dla dzieci. Rodzice i opiekunowie z Krapkowic i powiatu złożyli od początku lipca niemal 3,4 tys. wniosków w ramach programu „Dobry Start”.

Rodzice i opiekunowie z Opolszczyzny wyraźnie przyspieszyli w składaniu wniosków wypłatę pieniędzy na wyprawkę szkolną dla dzieci. W całym województwie do placówek ZUS wpłynęło ponad 53,5 tys. wniosków, które obejmują 75,5 tys. uczących się dzieci oraz osób powyżej 18. roku życia, które w tym roku szkolnym będą kontynuować edukację.

Wniosek złożony w lipcu lub sierpniu gwarantuje wypłatę pieniędzy przez ZUS do końca września. Termin rozpatrywania wniosków upływa 30 listopada. Po tej dacie wniosek o wyprawkę szkolną nie będzie brany pod uwagę.

W powiecie krapkowickim osoby uprawnione do otrzymania 300 złotych na uczące się dzieci z programu Dobry Start złożyły dokładnie 3360 wniosków na 4753 uczniów. Od kilku tygodni ZUS wypłaca już pieniądze. Rodzice i opiekunowie w Krapkowicach oraz powiecie otrzymali na razie z tego tytułu ponad milion 134 tysięcy złotych. Za wypłacone dotąd pieniądze tornistry

może wyposażyć już prawie 3,8 tysiąca uczniów z miasta i powiatu – mówi Sebastian Szczurek regionalny rzecznik prasowy ZUS.

Dotychczas najwięcej środków z programu Dobry Start opolski ZUS wypłacił na konta rodziców z Opola – prawie 2,4 mln zł oraz powiatu opolskiego – niemal 2,1 mln zł.

Podobnie jak w zeszłorocznej edycji, wnioski mogą być składane wyłącznie elektronicznie przez trzy kanały, tj. Platformę Usług Elektronicznych (PUE ZUS), system bankowości elektronicznej oraz portal Emp@tia.

Od 18 lipca Zakład Ubezpieczeń Społecznych wysłał do wnioskodawców informacje o przyznaniu świadczenia Dobry Start. W kolejnych dniach będą sukcesywnie wysyłane kolejne komunikaty. Pieniądze

powinny trafić na rachunki bankowe rodziców do 5 dni roboczych od pojawienia się

w skrzynce odbiorczej na PUE ZUS takiej informacji.

Joanna Bassek

Zapraszamy do naszych sklepów firmowych:

KRZYŚ
Krzysztof Stępnik
ROGÓW OPOLSKI

- Krapkowice, Otmęt - ul. Damrota 4/10
- ul. Kilńskiego (przy piekarni)
- ul. Os. XXX-lecia 6A
- ul. Żeromskiego 24
- Krapkowice, ul. Opolska 31A
- Rogów Opolski, ul. Opolska 14
- Strzeleczy, ul. Prudnicka 14
- Zdzieszowice, ul. Filarskiego 1A

TU KUPISZ TWÓJ TYGODNIK Krapkowicki

Smacznego Dnia!

Pieczemy na naturalnym zakwasie w tradycyjnym piecu węglowym

Kiosk Numerek

- Lotto, Ksero
- Naprawa obuwia
- Dorabianie kluczy
- Punkt pralni chemicznej

Rynek 21,
Krapkowice
tel. 504 120 772

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE

- budowa domów
- wykończenia wnętrz
- remonty

Rafał Smieszek
tel. 696 131 211

ALMAT
Automatyka Przemysłowa
Spółka z o.o.

PL- 47300 Krapkowice
ul. Opolska 103
www.almat-krapkowice.pl

Zatrudnimy pilnie:
ELEKTRYKÓW z uprawnieniami SEP lub bez.
MONTERÓW tras kablowych elektrycznych.

Zapraszamy do nas w godz. 8.00 – 14.00
tel. 77 44 67 479;
e-mail: biuro@almat-krapkowice.pl

P.V. Prefabet Kluczbork S.A. jest działającym od ponad 60 lat, producentem wyrobów betonowych, które mają zastosowanie m.in. w kanalizacji deszczowej i sanitarnej, infrastruktury drogowej, kolejowej, oczyszczania ścieków.

P.V. Prefabet Kluczbork S.A. w trzech funkcjonujących zakładach w Polsce zatrudnia ponad 240 osób. Laureat Prestiżowej Nagrody Złoty Laur za Umiejętności i Kompetencje.

P.V. PREFABET KLUCZBORK S.A.

Poszukuje kandydata na stanowisko:

MECHANIK UTRZYMANIA RUCHU Miejsce pracy: Krapkowice

Wymagania wobec kandydata:

- Wykształcenie o profilu mechanika, elektromechanika.
- Umiejętność czytania i posługiwania się rysunkami technicznymi, schematami hydraulicznymi oraz elektrycznymi w stopniu podstawowym.
- Min. 2 lata doświadczenia na podobnym stanowisku.
- Umiejętności z zakresu zagadnień elektrycznych, spawania oraz uprawnienia SEP do 1KV będą dodatkowym atutem.
- Terminowość i sumienność.
- Doświadczenie w naprawie oraz konserwacji suwnik będzie dodatkowym atutem.

Zakres obowiązków:

- Rozwiązywanie problemów związanych z funkcjonowaniem napędów mechanicznych głównie hydraulicznych, pneumatycznych.
- Wykonywanie konserwacji, napraw bieżących oraz planowanych remontów maszyn oraz oprzyrządowania.
- Usuwanie bieżących awarii maszyn oraz urządzeń.
- Analizowanie przyczyn awarii i wprowadzenie rozwiązań eliminujących źródło problemu.
- Drobne prace ślusarsko – spawalnicze.

Oferujemy:

- Stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku.
- Bardzo dobre wynagrodzenie w oparciu o umowę o pracę oraz coroczne podwyżki.
- Bardzo dobre warunki finansowo - socjalne.
- Możliwość rozwoju umiejętności oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Wszystkim osobom aplikującym zapewniamy dyskrecję.
Informujemy, że skontaktujemy się wyłącznie z wybranymi kandydatami, którzy prześlą do nas drogą mailową lub osobiście kompletne aplikacje zawierające: CV.
Proces rekrutacja odbywa się w dwóch etapach:
W pierwszym etapie składanie dokumentów aplikacyjnych za pośrednictwem tylko poczty elektronicznej e-mail: kadry@pv-prefabet.com.pl
W drugim etapie rekrutacji odbywa się rozmowa kwalifikacyjna z kandydatem.

P.V. Prefabet Kluczbork S.A.
47-300 Krapkowice
ul. Opolska 102 a
tel. 77/447 10 62
Prosimy o dołączenie klauzuli

Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez P.V. PREFABET KLUCZBORK SPÓŁKA AKCYJNA moich danych osobowych ujawnionych w dokumentach aplikacyjnych zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), na potrzeby kolejnych procesów rekrutacji



Na wodociągi i kanalizację potrzeba ponad 23 mln zł

Radni rady miejskiej gminy Gogolin uchwalili na ostatniej sesji 8 sierpnia aktualizację Wieloletniego Planu Rozwoju i Modernizacji Urządzeń Wodociągowych i Urządzeń Kanalizacyjnych będących w posiadaniu Komunalnego Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Gogolin sp. z o.o. Dotyczy ona lat 2022 - 2024.

Wieloletni plan zawiera szczegółowe sprawozdanie z systemu zaopatrzenia w wodę w poszczególnych miejscowościach wraz z opisem i oceną stanu technicznego, a także planowany zakres usług wodociągo-kanalizacyjnych. Co najważniejsze jest tam też wykaz przedsięwzięć rozwojowo-modernizacyjnych planowanych na poszczególne lata.

Jak wynika z uchwalonego dokumentu, łączne nakłady inwestycyjne na modernizację i rozwój urządzeń wodociągowych oraz kanalizacyjnych w gminie w latach 2022 – 2024 zaplanowano na kwotę 23 094 767 zł z czego ponad 8,5 mln zł – na rok obecny, 7,2 mln zł na przyszły i 7,3 mln zł – na 2024.

Jeśli chodzi o kanalizację, lista jest długa. I tak widnieje na niej: 90 000 zł na dokumentację projektową remontu kolektora kanalizacji tłocznej na odcinku Górażdże – Chorula I etap; 600 000 zł – na remont przepompowni ścieków P1 w Górażdżach, 300 000 zł na budowę suszarni osadów pościekowych oczyszczalni w Choruli, 3 950 000 zł – na przebudowę oczyszczalni ścieków w Zakrzowie. 9 pozycji na liście to realizacja budowy poszczególnych odcinków kanalizacji sanitarnej: w Obrowcu – za 15 500 000 zł; w Kamionku na ulicy Kopernika – za 195 000 zł; w Kamieniu Śląskim na odcinku od Placu Myśliwca do 1 Maja – 50 000 zł oraz na ulicy Krótkiej – 34 000 zł i na ulicy Klasztornej – 65 000 zł. Kolejne zadania dotyczą stolicy gminy. To ulica Dębowa – 50 000 zł i odcinek Dębowa – Ligonja – 50 000 zł, a także Wierzbowa- Norwida – 100 000 zł i Akacja – 410 000 zł. Wszystko to podsumowane razem daje kwotę 21 394 000 zł.

Lista planowanych zadań związanych z modernizacją i rozwojem urządzeń wodo-

ciągowych nie jest już tak imponująca kwotowo, ale pozycji też jest sporo – bo aż 11. Wszystkie dotyczą budowy nowej sieci, a mianowicie są to: ulica Dębowa w Gogolinie – 40 000 zł; odcinek Dębowa – Ligonja w Gogolinie – 40 000 zł; ulica Sienkiewicza – 90 000 zł; ulica Kopernika w Kamionku – 170 000 zł; odcinek Plac Myśliwca- 1 Maja w Kamieniu Śląskim – 40 000 zł; ulica Krótka w Kamieniu

mówię tu o 8 milionach zł dotacji z programu rządowego na budowę kanalizacji w Obrowcu, która rusza już we wrześniu, to inwestycja o wartości blisko 15 milionów złotych realizuje samorząd i gmina dodaje do niego brakującą kwotę – mówi wiceburmistrz Krzysztof Reinert. – Jeśli chodzi o przebudowę oczyszczalni w Zakrzowie, to spółka złożyła wniosek o dofinansowanie do Programu Rozwoju Ob-



Rajcy spotkali się na LIV sesji.

śląskim – 30 000 zł; ulica Klasztorna w Kamieniu Śląskim – 57 000 zł; odcinek Wierzbowa- Norwida w Gogolinie – 114 000 zł; ulica Akacja w Gogolinie – 330 000 zł; ulica Mickiewicza w Zakrzowie – 254 350 zł oraz wodociąg łączący ujęcie wody 1P z siecią transzytową Górażdże – 315 000 zł. Wszystko to razem daje kwotę 1 480 350 zł.

Pytanie jakie samo się nasuwa, to skąd spółka Komunalne Przedsiębiorstwo Wielobranżowe w Gogolinie weźmie takie duże kwoty pieniędzy? Z Wieloletniego Planu Rozwoju i Modernizacji Urządzeń Wodociągowych i Urządzeń Kanalizacyjnych wynika, że aż 18,7 mln zł to środki zewnętrzne: dokapitalizowanie spółki, dotacje unijne, pożyczki i kredyty. Ponad 3,6 mln zł to środki własne w wysokości amortyzacji i 732 tys. zł to środki własne w wysokości nakładów rocznych.

- Spora część tych pieniędzy już jest zabezpieczona,

szarów Wiejskich i czekamy obecnie na rozstrzygnięcie naboru. Mniejsze zadania realizowane będą w ramach dokapitalizowywania spółki przez gminę oraz z jej środków własnych.

Z Wieloletniego Planu Rozwoju i Modernizacji Urządzeń Wodociągowych i Urządzeń Kanalizacyjnych wynika również, że modernizacji wymaga system zaopatrzenia w wodę mieszkańców Gogolina.

- Woda jest badana przez Sanepid, spełnia parametry – mówi wiceburmistrz. – Spółka pracuje nad tym, aby one były jeszcze lepsze, stąd plan modernizacji. Plan jest taki, że do 2024 roku Gogolin będzie zasilany wodą z Górażdży, która jest bardzo dobra. Ujęcia w Gogolinie zostaną wtedy wyłączone z użytkowania i pogłębione, co znacznie poprawi jakość wody.

Beata Szczerbaniwicz

Seniorzy na ścianie

W czwartek 4 sierpnia w Hali Sportowej im. B. i Z. Blautów w Gogolinie odbyły się pierwsze zajęcia dla seniorów z ograniczoną mobilnością lub percepcją oraz osób niepełnosprawnych.

To innowacja na skalę europejską: w gogolińskiej hali zbudowana została ścianka wspinaczkowa o zmiennym kącie nachylenia od -10 do +55 st. Po takiej ścianie wspina się zdecydowanie łatwiej, stąd dedykowana jest zwłaszcza dla osób z niepełnosprawnościami i osób starszych z ograniczoną percepcją czy mobilnością. Takie ćwiczenia stanowią rodzaj rehabilitacji oraz terapii i taki był właśnie zamiar projektantów. Zastosowane tu rozwiązania konstrukcyjne są zupełnie nowe i autorskie - autorem koncepcji jest Jacek Matuszek - członek zarządu stowarzyszenia Climb Team Gogolin, które prowadzi tu zajęcia wspinaczkowe.

Ścianka powstała dzięki współpracy gminy Gogolin wraz z Zespołem Rekreacyjno-Sportowym w Gogolinie oraz lokalnymi pasjonatami wspinaczki Climb Team Gogolin. Podobnego rozwiązania nie ma obecnie zarówno w Polsce, jak i w całej Europie. Projekt uzyskał dofinansowanie w ramach naboru na innowację społeczną, ogłoszonego przez Inkubator innowacji: Caritas Archidiecezji Przemyskiej w partnerstwie z Podkarpacką Akademią Przedsiębiorczo-

ści. Samorząd pozyskał ze środków Unii Europejskiej: 40 960 zł, natomiast całkowity koszt zadania to prawie 95 tys. zł. (resztę pokrył budżet gminy).

tuszek. - W ramach projektu planowanych jest 10 darmowych zajęć po 2 godziny: od 10.00 do 12.00.

Co po tych 10 zajęciach? Jeszcze nie wiadomo, sto-



Wspinać można się w każdym wieku, nawet przy ograniczonej mobilności.

Projekt „Pokonamy ściany” to nie tylko budowa ścianki, ale również pilotażowe zajęcia, w ramach których jest ona testowana jako innowacja społeczna.

- Na pierwsze zajęcia przyszło 17 osób, ale nie wszyscy byli przygotowani do udziału, zapraszamy więc w kolejny czwartek, wciąż można dołączyć do grupy, wystarczy strój sportowy i adidasy – mówi Jacek Ma-

warzyszenie deklaruje, że już szuka rozwiązań finansowych. Warto przy okazji wspomnieć, że wspinaczki – zarówno na „starych” ściankach, jak i na tej nowej – może spróbować tu każdy chętny. Obiekty dostępne są we wtorki czwartki od godz. 17.00 do 21.00. Za opłatą 10 zł każdy może powspinać się pod okiem instruktora.

(bes), fot. Fotostudio Justyna Matuszek

Starsi panowie z wędkami i pucharami

Tradycyjne Zawody Starszych Panów organizowane przez koło Polskiego Związku Wędkarskiego w Gogolinie odbyły się 7 sierpnia na zwirowni w Choruli.



Zwycięzcy zawodów zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie.

Puchar za zajęcie I miejsca oraz statuetkę za złowienie największej ryby trafiły do Andrzeja Wawer.

Na II miejscu na podium uplasował się Antoni Galla, a na III- Tadeusz Najwer. Wręczono również statuetkę dla najstarszego uczestnika

zawodów – otrzymał ją Józef Kowol.

(bes), fot. FB Gmina Gogolin

„Żaden lud nie rozumie nazw swoich wielkich rzek. Są one echem dawnych wieków i nieraz wymarłych ludów”. (Stanisław Rospond)

Z Januszkowic do Berlina - Moja Uodra

Polskie Opole jest położone nad Odrą, niemieckie Oppeln leży an der Oder. Górnoślązacy zwą ją po swojemu: „Uodra”. Czy w górnośląskiej mowie pierwotna nazwa tej rzeki wybrzmiewa najtrafniej, najrdzenniej? Prainoeuropejskie „uodr” znaczy „woda”.

Dziś, gdy posiadam już więcej czasu i chyba też więcej świadomości, by głębiej studiować tylko wybrane sprawy, które pasjonują i urzekają najbardziej, rozpoczęłam poznawanie Odry. Ale nie tej z podręczników, folderów i konferencji. Aby rzekę bliżej poznać i zrozumieć, należy się na niej położyć, pozwolić unieść, posłuchać jak brzmi, pachnie, jak współgra z krajobrazem, naturą i ludźmi.

Rozpoczęliśmy naszą wędrowkę z nurtem Odry na początku czerwca. Płyniemy w trzech etapach, z przystani nad Jeziorem Srebrnym w Januszkowicach do Berlina. Pierwszy etap: Januszkowice – Brzeg, początek czerwca, urodziny Gośki. W brzeskiej marinie zostawiłyśmy łódkę. Trzy tygodnie później, na świętego Jana, ustrojone w wianki, pokonałyśmy trasę z Brzegu do Kostrzyna nad Odrą. Początek sierpnia poświęcimy na odcinek Odry graniczną, kanałami do i wokół Berlina.

Najważniejsza w naszej załodze jest Gośka z Ostrowca Świętokrzyskiego. Gośka ma własny jacht, żegluguje od niemal 30 lat, mamy do niej pełne zaufanie, że podróż będzie bezpieczna. Jest nas piątka blond dziewcząt w wieku 60+, uznawanych urzędowo za tzw. senioralny i młodsza od nas o dekadę Agnieszka z Kamienia Śląskiego. Ponieważ nasza łódka nazywa się i jest faktycznie „Za małą”, miejsca wystarcza na pokładzie jedynie dla czterech. Przyjaciółki Gosi z Ostrowca: Dorota, Basia i Seksia wymieniają się w kolejnych etapach. Ja do załogi dojeżdżam z Ciechocinka.

Podobno jesteśmy pierwszą taką ekipą na Odrze, więc słuzowi, bosmani w portach i marinach pytają, skąd ten pomysł, jak się organizujemy logistycznie i... gdzie nasi mężczyźni. Wszyscy są dla nas przemili i bardzo pomocni. Jedni - mocno zadziwieni, że nam się chce pokonywać tyle słuz, inni „też by tak chcieli”, ale niestety muszą pracować, więc zazdroszczą nam... czasu. My z kolei na temat „tak zwanego braku czasu” mamy swoje zdanie. Każdy człowiek czasu ma tyle samo: jednakowo po 24 godziny. My też pracujemy, a w zasadzie kierujemy własnymi firmami. Czas to chyba jedyna wartość, której nie da się kupić, ale można nim zarządzać, pokonując liczne pokusy marnotrawienia.

Dlaczego z Januszkowic?

Wyruszyłyśmy nieprzypadkowo ze starorzecza Odry, sliując łódkę u Janka Płonki przy Srebrnym. To prywatna przystań, jedna z najatrakcyjniejszych na Odrze, jest ogromna, imponująco zagospodarowana, choć trzeba o jej istnieniu wiedzieć, bo kryje się w meandrujących kilometrach odjętych rzece: 101,

102, 103. W tych meandrach buduję sobie „na stare lata” drewnianą chatkę i z tamtego miejsca zapragnęłam wyruszyć z przyjaciółkami w trwający niemal dwa miesiące (z przerwami na pracę) rejs po Odrze: taki prezent na własną 60-tkę. Gośka, Basia, Dorota i Seksia zaliczyły na „Za małą” bodaj wszystkie najatrakcyjniejsze polskie rzeki, a nie miały jeszcze okazji poznać Odry i usadowionych u jej nurtu historycznych miast. Agnieszka nie pływała dotąd po rzekach, nie licząc kajakowania po Małej Panwi – kolebce europejskiego hutnictwa żelaza, nad którą się w Stanisławicach Małych urodziłam. Jeśli chodzi o mnie, pływam w ostatnich latach najczęściej po Wiśle, gdzie dzięki szkutnikom i miłośnikom królowej polskich rzek udało się wprowadzić na trwałe do kalendarza fenomenalne święto, Festiwal Wisły, przyciągający dziesiątki drewnianych łodzi z widowiskowym finałem w Toruniu. Pochłonięta kręceniem nowego filmu „Camino de Vistula”, przemieszczam się zatem pomiędzy Wisłą a Odrą, zafascynowana odkrywaniem podobieństw i różnic.

Ale wracając do naszego miejsca startu, czyli do Januszkowic: Nieprzypadkowość naszego wyboru wiąże się z faktem, że planowaliśmy jako Stowarzyszenie Polskich Mediów właśnie w tej marinie zorganizować kongres, poświęcony wieloaspektowo problematyce wody. Oprócz hydrogeologii, balneologii, jednym z tematów jest Odrzańska Droga Wodna. Nasz babski rejs, praktyczne doświadczenia „odrzaków” mają na celu analizę, w jakim stopniu Odra rzeczywiście jest żeglowna oraz atrakcyjna rekreacyjnie tu i teraz. Co z jej przyszłością? Na razie termin i miejsce naszego kongresu jeszcze poddajemy „oddolnym” konsultacjom. Jan Płonka z Pawłem Urzędowskim ustanowili w ubiegłym roku rekord przepłynięcia Odry na skuterach wodnych: z Koźła do Świnoujścia w 16 godz. i 59 min. Nie sądzę, by znaleźli się śmiałkowie, którzy zechcą i potrafią pobić ten rekord. To był wyczyn bardziej niebezpieczny aniżeli odważny, choć imponujący. Janek wskazał nam precyzyjnie najsłabsze punkty w jej kilometrażu i ostrzegł przed kłusującymi wędkarzami, którzy będą w naszym kierunku rzucać „k...ami”. No tak, wszystko się będzie na szlaku Odry potwierdzało... Startujemy rano, pada ciepły deszcz, jest niesamowicie fajnie. Następnego dnia podobnie. I tak dalej.

Łęgi, orły, słuz

Natura z techniką setki lat w symbiozie... Pierwszy akcent wślizgnięcia się, a wręcz wkomponowania w powolny i cichu-



teńki nurt Odry przy porannej mżawce to jest bajka.

Najpierw odezwały się żaby, a za nimi niejako w dopełnieniach, odpowiedziach wielogłosowa ptasia orkiestra, a może chór... Basia ze zdumieniem odkryła, że jeszcze na żadnej rzece, a pływała po wielu, nie słyszała tylu ptaków śpiewających cały czas. W ubiegłym roku, gdy dziewczyny płynęły Pilicą, ptasiego śpiewu nie słyszały niemal wcale. Podobno w tamtej okolicy są sady czereśniowe i regularne, głośnie wystrzały skutecznie przepędzają przy okazji ptactwo rzeczne. A tu, w Łęgu Zdieszowickim, świat się zatrzymał i tworzy od nowa jakiś niesamowity raj. Żaby i ptaki towarzyszyły nam nieustająco aż do kolejnych słuz, a za nimi znowu, wyłączając oczywiście obszary dużych miast jak Opole czy Wrocław. Prof. Grzegorz Kopij zliczył w swoich badaniach aż 69 gatunków ptaków lęgowych na obszarze Łęgu Zdieszowickiego. Odra jest w tym miejscu niezbyt szeroka, więc złane w jedną całość wiekowe dęby, wiązy, jesiony wraz z ich lustrzanymi odbiciami, obłędnie pachnące lipy, akacje, czarny bez, ziołorośła, a do tego bociany, kormorany, czaple, orły i nieustająco śpiewająca ptasia drobica – to niepowtarzalne przeżycie, gdy człowiek z pewną wrażliwością właśnie takich odczuć w życiu poszukuje. Studiując przed rejssem geograficzne i przyrodnicze aspekty szlaku Odry natrafiłam na świetny podcast na stronie Instytutu Goethego - wywiad z muzykiem, kompozytorem i łowcą dźwięków Michałem Zygmuntem. Ten pasjonat, „odrzak” jak o sobie mówi, mieszka w okolicy Łęgów Odrzańskich, których urok odkryłyśmy dopiero w drugim etapie naszego rejsu. Stworzył projekt „Dźwiękowy Szlak Odry” i muzyczną serię „Odra Sound Design”. Skonstruował gitary z drzew rosnących nad Odrą. Nagrywa odgłosy rzeki, które pięknie nazywa światem nieznanym ludziemu uchu. W podcaście mówi o tożsamości ludzi żyjących mniej lub bardziej świadomie nad piątą z najdłuższych rzek Europy. Warto poświęcić 23 minuty i posłuchać tej bardzo ciekawej opowieści. Może uda mi się kiedyś osobiście spotkać

urzeczonego Odrą artystę na mitycznym 440 kilometrze?

Ale płyniemy dalej... Co kilkanaście kilometrów słuz. Ich wykaz łatwo znaleźć w internecie, nie będę wypisywała kolejnych nazw i parametrów. Dorota przeczytała gdzieś na wodniackim forum, że pracownicy służ RZGW są dobierani według klucza sympatyczności. Potwierdzamy. Nie dość, że rzucali się w naszym kierunku jak rycerze z pomocą, opowiadali chętnie o historii tych żywotnych nadal zabytków techniki. To oni meldowali obsłudze każdej kolejnej słuz o naszym planowanym przybyciu. Byłyśmy chyba nie lada atrakcją. Mówią, że takiego przypadku, aby kobiety płynęły tędy aż do Berlina, jeszcze nie widzieli. Dlaczego jesteśmy tu same? Dlaczego oprócz napotkanych na szlaku paru kajakarzy nikogo na wodzie nie ma? Nie pytamy o mityczne barki z kontenerami, które mają odciążać autostrady, ale o zwyczajną rekreację. - Bo pływanie to drogi sport, ale też ludzimu szkoda czasu na słuzowanie - słyszymy w odpowiedzi. Z nami jest odwrotnie: właśnie słuzowanie stanowiło ekstra przygodę. Na pierwszym etapie naszego rejsu z Januszkowic do

Rzeczna” z roku 2018, wydane-go przez Archiwum Państwowe w Opolu.

Byłyśmy przygotowane finansowo na pokonanie bodaj 24 słuz, za każdą z nich płaci się, zgodnie z aktualnymi informacjami podanymi na stronach internetowych Inforu czy Skarbca, po 7,80 zł. Gdy w Januszkowicach sympatyczny pan słuzowy odmówił wzięcia zapłaty, zaskoczył nas ogromnie: „nasz rząd” zwolnił wszystkich z opłat w roku 2022, ale do kładnie dłaczego i do kiedy, nie wiadomo. Podobna sytuacja powtórzyła się na kolejnych przeprawach. Rzeczywiście, na stronie Wód Polskich znalazłyśmy treść stosownej ustawy. Zaoszczędziłyśmy ogółem niemal dwie stówki ze wspólnej kasy i zostało na zakup „przysłowio-wych wacików”, to znaczy czegoś mocniejszego. Wzniosłyśmy wieczorem uzasadniony toast za rządową pomoc.

Marina, marina, marina

Po całodniowym pokonywaniu słuz, drewnianych kłód i żelastwa zalegającego w zbyt płytkiej rzece, w 40-stopniowym upale, marzymy o czystej toalecie, wodzie i zimnym piwie w nadodrzańskej marinie...Przydałyby się też stacja paliw w pobliżu. Znacznie mniej interesuje nas zabytek oddalony o kilkanaście kilometrów. W folderach, na samorządowych stronach internetowych opisów zabytków jest mnóstwo, ale brakuje w nich przydatnych informacji, gdzie w pobliżu zatankujemy łódkę i w jaki sposób mamy się dostać z pozycji rzeki do odległego pałacyku, kościółka itd.

Najbliżej za Januszkowicami



Brzegu czekało na nas aż 14 słuz. Obniża się poziom wody, miejscami o trzy a miejscami aż o sześć metrów jak Mieszczańska we Wrocławiu, trzeba umiejętnie trzymać i zamieniać liny... frajda niesamowita, a poświęcony czas to tylko kilkanaście minut. Osobom zainteresowanym historią i budową słuz na Górnym Odrze polecam unikatowe fotografie z zasobów berlińskiego Muzeum Architektury, będące ilustracjami do wystawy w Muzeum Śląska Opolskiego „Ujarmianie Odry”. Warto sięgnąć do katalogu tej wystawy albo dotrzeć do albumu „Opolska Droga

jest marina w Krapkowicach, przy ujściu Osobłogi do Odry. Dba o nią stowarzyszenie, a dobrym duchem tego miejsca jest niestrudzony komandor Jan Zefer. Notujemy na szlaku odrzańskich marin to miejsce nie tylko z powodu dobrej jakości infrastruktury dla wodniaków, ale inicjatyw, jakie tam się dzieją. Imponuje nam szkółka dla dzieciaków pływających na małych „optymistach”. Każda łódeczka jest „zasponsorowana” przez jakiś lokalny zakład pracy. Dzieci sobie pływają, a rodzice plażują pod jukami udającymi tropikalne palmy. Notujemy zatem drugie po Januszkowicach fan-

tastyczne miejsce. Stawiamy 5 z plusem. Opole, historyczna stolica Górnego Śląska, nie dostanie dobrych ocen. Wprawdzie miasto w ostatnich latach pięknie odwróciło się twarzą do Odry i urokliwej Młynówki, gościło kilka lat temu Kongres Żeglugi Śródlądowej, ale infrastruktura wyraźniej służy osobom podziwającym uroki Odry z łądu: rowerzystom, spacerowiczom, lokalnym kajakarzom. Nie ma tu mariny z prawdziwego zdarzenia dla wodniaków „tranzytowych”. I zamknięta toaleta, chyba zepsuta. W Brzegu kończymy pierwszy, a zaczynamy drugi etap rejsu. Tu naszym pomocnikiem jest pan Zbyszek. Przyjechał po dziewczyny z Ostrowca na stację PKP, kupił nam paliwo, przejrzał silnik. Mariną zarządza MOSiR brzeski, czujemy się tutaj dobrze zaopiekowane. Bravo.

Tak sobie płyniemy i płyniemy, jest nieustająco pięknie z lewej, prawej, ale – przydałyby się wreszcie ubikacja... Jakaś extra marina rysuje się przed nami, przy niej hausboty do wynajęcia, z bosmanatu wychodzi przystojniak i prowadzi cztery nimfy do toalety. Tawerna kapitańska w Oławie: nie wiedzieliśmy, że coś tak stylowego istnieje w „Costa del Ścinawa Polska”. Warto byłoby w tym miejscu zakotwiczyć na dłużej, stoły udekorowane, menu wykwentne, wieczorem mają grać szanty, ale niestety musimy gnać, bo remontowana słuz w Ratowicach przepuści nas punktualnie o godz. 16.00. Jeśli się spóźnimy, to kolejna przeprawa jest dopiero o 10.00 rano. Ale kiedyś wrócimy do kapitana na pewno! Zdążyłyśmy przejść przez Ratowice co do minuty. Od Januszkowic aż do tej pory „Za małą” żeglowała samotnie. Na kolejnej słuzie, w Janowicach, po raz pierwszy inna żagłówka towarzyszy nam przy słuzowaniu. Dziewczeta urządziły na łódce wieczór panieński. Kapitan Piotr przewiezie wesołą gromadę do centrum Wrocławia. Spotkałyśmy potem pannę młodą z drużkami wieczorem pod wrocławskim ratuszem. Za słuzą Janowice rozpoczyna się całkiem inny świat. Słońce chyli się ku zachodowi, a w naszym kierunku zaczynają podpływać statki, stateczki, żagłówki, kajaki, motorówki, gondole, młodzież wiosłuje na deskach. Coraz gęściej i gęściej, coraz bardziej klimatycznie. Wenecja... Płyniemy w wielu miejscach po rzekach i kanałach. Tak pięknego klimatu jak we Wrocławiu, gdzie czuje się rzekę współgrającą z człowiekiem, nie ma nigdzie, w żadnym mieście Polski. Zbliżamy się do Mostu Grunwaldzkiego. Tu cumuje Odra Centrum, a obok – pierwszy w Polsce dom na wodzie, zbudowany przez Kamila Zarembe. Dzwonię do pana Kamila, bo chcemy tam zacamować na chwilę, ale jest

akurat w Warszawie. Kamila Zarembę poznałam ponad 20 lat temu, gdy kręciłam dla ARD reportaż, jak rozpoczyna swój projekt – batalię, wtedy wylewał pływającą ławę z górażdżańskiego betonu. Wizjoner i to skuteczny. Jest pionierem w pokonywaniu urzędniczych barier w branży stawiania budowli na wodzie. 11 lat temu, gdy zarządzałam Radiem Opole, stworzyliśmy razem z Kamilem i jego ojcem Stanisławem projekt zbudowania „Gondoli Radia Opole” – czegoś w stylu pływającego po Młynówce miejskiego radiowego newsroomu. Mieliliśmy już nawet sponsorów tego przedsięwzięcia. Projekt nie wystartował, bo weszła tzw. mała ustawa medialna, z dnia na dzień likwidująca wszystkie zarządy radia i telewizji. To już historia. W Opolu moja wizja betonowej gondoli wzbudziła wtedy zainteresowanie władz miasta, ale nie zdążyłam jej zrealizować. We Wrocławiu Zaremba zbudował przez te lata kulturalne, edukacyjne „imperium” w ramach Fundacji OnWater (fundacja zatrudnia dziś ponad 50 osób), jedyne takie w Europie. Opisanie imponującego rozmachu i społecznego, gospodarczego wpływu tego przedsięwzięcia na „odradzanie Odry” to materiał na osobny tekst. Wróćmy do naszego rejsu: ilość pływających jednostek coraz bardziej się zagęszcza, trzeba uważać na wszystkie strony. Przy politechnice, przytulonej do Odry mnóstwo młodych ludzi: czytają, plażują, randkują. Nad nimi gondolka sunie na linie. Niedaleko Hydropolis i Muzeum Odry. Z każdej strony widać kawiarenki z leżakami, plaże, jakieś imprezy, muzyka, girlandy żarówek... urokliwie. opływamy do Mariny Topacz, ściśle centrum miasta, parkujemy naprzeciwko majestatycznego gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego. Placimy za noc 50 zł, czyli kilkanaście zł na osobę. W rynku trwa akurat Jarmark Świętojański, więc wieczór upływa nam wymśnieniem. Piotr – ten co przewoził pannę młodą – dzwoni i zaprasza na nocny rejs wodami Wrocławia, ale jesteśmy zbyt zmęczone, aby skorzystać z propozycji. Innym razem. Z Piotrem wymieniamy się telefonami. Stacjonuje na Przystani Czernica, która powstała dzięki wsparciu gminy. Dzwoni do nas codziennie, jest ciekaw, jak przebiega nasz dalszy rejs, jak pokonujemy płycizny, które w okolicy Malczyc, Ścinawy, Lubiąża będziemy omijały slalomem i na pagajach. Na pożegnanie bosman Mariusz zaprosił nas na poranną kawę do kolejnej mariny w Osobowicach, między Mostem Millenium a śluzą Rędzin. Pokonujemy widowiskową, 6-metrową śluzę Mieszczańską i delektując się widokiem stolicy Dolnego Śląska widzianej od strony wody, wkrótce wpływamy do Mariny Osobowice. Warto było. Świetna infrastruktura, stylowe miejsce, a do tego w trakcie budowy, chyba wkrótce gotowa do użytkowania – pierwsza stacja benzynowa przy Odrze! Nareszcie ktoś pomyślał, że łódki podobnie jak auta, potrzebują paliwa do poruszania się po arterii wodnej. Przypomniało nam się, że trzeba by przezornie

dotankować nasze baniaki. Po winno wystarczyć do Lubiąża, ale lepiej podpytać, czy jest gdzieś przed nami stacja w bliskości kilometra, dwóch, trzech od brzegu. Rozanielone atmosferą Wrocławia, nie pomyśleliśmy, żeby zaopatrzyć się nie tylko w zimne piwo na drogę... Patrzymy na mapę. Porażka. Nie panikujemy jeszcze, bo silne mamy charaktery, ale naprawdę nie ma szans na tzw. CPN w pobliżu. Dzwonimy do kolejnych marin, które mamy na trasie rejsu z apelem: blondynkom może zabraknąć paliwa. Ratuje nas Marina Uraz. Bosman Adam przedstawia nam kierowcę, który zgadza się na podwózkę do miasta. Jedziemy kilkanaście kilometrów do Obornik Śląskich, tankujemy, wracamy i nagle mitsubishi naszego wybaczonego zatrzymuje się. Zabrakło mu... paliwa. To wydarzenie jest tego dnia najzabawniejszą anegdotą we wsi. Przystań Uraz jest prywatna (podobnie jak Januszkowice i Oława) i to widać. Widać wizję, dbałość, rozmach. Ryby smażone, wędzone, domowe chleby, wino, nie wspominając o aspekcie dla naszej ekipy najważniejszym: czystości sanitariaty...

Odra bezwodna!

Jest niedziela, 26 czerwca. Zaopatrzenie zrobione, szykujemy się w dalszą drogę. Bosman uprzedza, że wodowskaz w Malczycach pokazuje zbyt niski stan wody, ponoć zaledwie 9 centymetrów! W Ścinawie też jest dramat. Może się zdarzyć, że nie przejdziemy przez śluzę. Baraki czekają już od wielu dni, jakaś większa żagłówka też. Podobno to Albatros, który miałyśmy w Janowicach, także planuje przedostać się do Berlina. Kogoś już dziś ze śluzy zawrócili, bo ma zbyt głębokie zanurzenie. Mają niby puszczać wodę dopiero za trzy dni, może we wtorek, może w środę. Nie możemy zostać w gościnnym Urazie. Nasze zanurzenie to jedynie 30 cm. Damy sobie radę. Te 9 centymetrów to pewnie lipa, dla postraszenia. Zresztą, ja muszę dopłynąć co najmniej do Głogowa, tam stoi moje auto i walizka z ciuchami na zmianę. W środę kręć reportaż na Kongresie Morskim w Szczecinie. Nie możemy tu utknąć, mimo że jest bardzo miło. Zaryzykowałyśmy. Dzięki uprzejmości i fachowym wskazówkom, wiedzieliśmy precyzyjnie, przy którym kilometrze i z której strony jest płycizna, wystające klody i najgorsze miejsce: pod mostem w Lubiążu stare żelastwo, na które można się dosłownie „nadziać”. Gośka podniosła silnik i miecz, Aga i Dorota wzięły do ręki pagaje a ja telefon. Na przemian konsultowałam z lokalnym RZGW kolejne „miny” i fotografowałam te okropne miejsca. Dołączył do nas Robert z Jelcza-Laskowic, który płynie do Szczecina z synem. Odtąd mamy na wodzie towarzystwo.

Brak wody w Odrze: konsekwencje suszy hydrologicznej to jedno. Ale szkodliwa gospodarka wodna minionych dekad przyniosła straty, które dziś i jutro trudno będzie odrobić. Wymierają łęgi, odsłaniają nory

bobrów, lustro wody spokojne jak w jeziorze, ryby się duszą, z czego korzystają licznie ustawieni na całej linii Odry wędkarze, ale też kłusownicy... Gołym okiem widać dramatyczne konsekwencje dla przyrody i ludzi, dla miast niegdyś bogatych, bo powstałych i bogacących się dzięki handlowi, transportowi na Odrze. Tętniące życie tych portów możemy podziwiać już tylko na starych pocztówkach. Martwe mariny w Ścinawie, Bytomiu Odrzańskim sprawiają przytłaczające wrażenie. Podziwiamy imponujące wizualizacje planowanych marin w Lubiążu czy Ścinawie. Jednak bez konsekwentnej budowy kolejnych stopni wodnych na środkowej Odrze tworzenie tak bogato urządzonych marin na tej pustyni jest finansowym ryzykiem. Ponieważ nie da się tu dziś ani dopłynąć głębszą jednostką, ani stąd wypłynąć, dosłownie na piasku i na kamieniach stoją turystyczne niegdyś galery i barki, które tu utknęły. Toalety w portach zamknięte na klucz, powyrywane klamki. W tych miasteczkach nikt nas nie zaprasza na wieczorne szanty... Notując: w Głogowie jest przyzwoicie. Przyjemna marina w ścisłym centrum zabytkowego miasta, klucze do prysznicy za drobną opłatą, restauracja, sporo turystów. Pełną, wartymi wyróżnienia w lubuskiej części Odry jest Nowa Sól a potem bardzo klimatyczna marina „Przystań Tu” w Cigacicach ze świetną kuchnią, kalendarzem artystycznych wydarzeń i towarzyskim właścicielem. Tu trzeba wrócić koniecznie i odwiedzić okoliczne winnice. W Nowej Soli nasze przybycie wzbudziło bardzo ciepłe zainteresowanie obsługi Miejskiej Informacji Turystycznej, ulokowanej naprzeciwko świetnie urządzonej mariny. Dziewczyny nas obdarowały lekturami, mapami. Tu też smutny widok: statek turystyczny „Laguna” spoczywa bezwładnie na kamieniach, lekko przechylony, rejsy odwołane – już chyba tak zostanie. Bliźniaczy „Zefir”, też zakupiony z unijnego grantu, wystawiony na sprzedaż zwraca naszą uwagę w porcie w Cigacicach. Świetny międzynarodowy projekt, finansowany z programu INTERREG, dzięki któremu powstały lubuskie przystanie, przy aktualnym niskim stanie wód martwi ludzi, którzy o przyszłość tych miast tak bardzo się starali i starają. - Letnie turystyczne pływanie z Nowej Soli do Głogowa na dzień dzisiejszy to już historia, tak samo przemysł stoczniowy na Odrze. Po co budować tego typu statki, skoro nie mają po czym pływać, chyba że na eksport - mówią nam spotkani w marinie kajakarze, którym pusta i niska Odra akurat nie przeszkadza aż tak dotkliwie.

Na całej długości rzeki zaskoczyło pozytywnie, że nie napotykamy ani w nurcie, ani na brzegach śmieci, plastików, butelek... Na naszym odcinku Odra się bardzo oczyściła, są w niej nawet raki, powiedział nam Piotr - kierowca z Urazu, ten któremu zabrakło paliwa. W wielu miejscach wchodzimy do wody, kapiemy się z konieczności, bo płyniemy w okropnym



upale. Woda jest raz czystsza, raz brudniejsza, w zależności od umiejętności zarządzania materią wodno-kanalizacyjną przez samorządy usytuowane wzdłuż jej nurtu i głupoty ludzi, którzy nadal jeszcze wypuszczają nielegalnie do Odry i jej dopływów ścieki. Jakże ważne jest dziś, żeby bardzo szeroko rozumiana „polityka wodna” wreszcie przejęła się tą piękną rzeką mądrze, ratując ją dla przyszłych pokoleń. Nie mam w tym tekście miejsca ani kompetencji na ocenianie, kto i kiedy bardziej „mordował” Odrę. I kto ma dziś rację: kaskadyzować, regulować, prostować, pogłębiać, użeglawiać, a może odpuścić i renaturyzować? Odra jest rzeką czeską, polską, niemiecką, płynie przez Morawy, Śląsk, Brandenburgię, Pomorze. Tytuł odpowiedzialnych, a każdy osobno o „swoim odcinku” dba od wyborów do wyborów i tylko „swoją” opisuje w promocyjnych broszurach. Świetnie ujął jej istotę wybitny geograf Eugeniusz Romer: „Rzeka nie jest przez przyrodę jako granica wskazana”. Nic dodać...



Viadrus fluvius

Na początku była woda, a dopiero długo potem osiedlali się przy niej ludzie, budowali osady, miasta. Dlatego hydronimy cieków wodnych są starsze niż najstarsi ludzie pamiętający... Nazwa „Odra” nie pochodzi od słowiańskiego „odzierać”, jak sugerują PRL-owscy oraz współcześni „kopiuj-wklej” badacze. Uodr, Oddera, Viadrus fluvius... to są hydronimy pierwotne.

Viadrusa zobaczyłam po raz pierwszy wiele lat temu, podczas Polsko-Niemieckich Dni Mediów w Szczecinie na Bramie Portowej (dawniej Berlińskiej). Nieuzbrojony, bo z nikim nie musiał walczyć, z szuwarami, trzcinami we włosach, wiosłem i antyczną wazą, z której niczym ze źródła, wylewa się woda: opiekuńczy Bóg Odry. W dawnych czasach, gdy ludzie byli od rzek

niemal całkowicie uzależnieni, wiara w dobre bóstwa pomagała im ujarzmić rzekę, współżyć z nią. Za dobre traktowanie Odry Viadrus odpłacał dostatkiem ryb, spokojem na wodzie. Poza Szczecinem Viadrus jest obecny we Wrocławiu. Znają go wrocławianie kochający Odrę i miłośnicy historii sztuki. Pisz o nim ciekawy tekst Bogdan Twardochleb w roku 2011 na portalu „Transodra online”. Autor podaje wiele nieznanych mi wcześniej informacji o hydronimie Odry:

„Viadrus, Odra i niemiecka die Oder mają wspólny źródłosłów z języka praindoeuropejskiego, od słowa uodr (woda). Przez meandry języka awestyjskiego, używanego w starożytnej Persji, słowo to przeszło do starogermńskiego i prasłowiańskiego, potem do języków nowożytnych, przybierając dzisiejsze formy. Mogło też znaleźć się w iliryskim, wymarłym języku, którym mówiono na Bałkanach, gdzie przybrało formę vjord. Z niej mógł wziąć się łaciński Viadrus”.

gdzie Viadrus zasiada w scenarii Śląska i Wrocławia. W 1732 roku na sklepieniu auli jezuickiego Leopoldinum, Viadrusa w scenie z alegorią Śląska - Silesią i boginią cywilizacji Wratislavią wymalował Johann Christoph Handke. Boga Odry uwiecznił też w formie fresku Felix Anton Scheffler w 1734 roku na plafonie klatki schodowej obecnego gmachu uniwersytetu. Od starożytnej nazwy Odry bierze swą nazwę Uniwersytet „Viadrina” we Frankfurcie.

Nie miałyśmy aż tyle czasu, żeby sfotografować wrocławskie freski, na to przyjdzie czas, gdy przyjedziemy do Wrocławia następnym razem, może na październikowy Kongres Wody albo na pogawędkę do Odra Centrum.

Naszym celem, który koniecznie musimy zaliczyć w czasie lipcowego rejsu jest Brzeg Dolny. Napotkałam na wzmianki i fotografie na portalach internetowych, że w przypałacowym parku nad Odrą, dawnej klasycystycznej rezydencji ministra Śląska i Prus Południowych Karla Georga von Hoym (obecnie mieści się tu Urząd Miejski i Dolnobrzezkie Ośrodek Kultury), znajduje się okazały odlew Viadrusa. Wysłaliśmy na łód, żeby zrobić sobie selfie z zapomnianym bogiem. Jednak inskrypcja na odrestaurowanym posągu oznajmia nam, że to nie Viadrus, ale Garonna... francuska rzeka, której personifikacja została uwieczniona w ogrodach Wersalu za czasów Ludwika XIV (autor: Antoine Coysevox, 1688). Podobno wnuczka von Hoyma, Franziska, zamówiła wersalskie kopie do obu swoich ogrodów: w Brzegu Dolnym i Sycowie na pocz. XX wieku, zgodnie z ówczesną modą na antyk. Wykonywała te kopie odlewnia pod Paryżem.

Garonna czy Viadrus – to dziś w zasadzie bożek obojętny dla nas, niedowiarków, no i – co tu kryć – ignorantów, nieznających historii i tradycji regionów, które zamieszkujemy. Ale coś z tym Viadrusem musi być na rzeczy: skoro o nim zapomnieliśmy, rzekę zaniedbaliśmy, więc i on nie pomaga w utrzymywaniu dobrostanu nad Odrą...

29 lipca ruszamy w trzeci etap naszego rejsu: z Kostrzyna nad Odrą do Berlina. Ciekawe jesteśmy, czy ptaki na Odrze granicznej śpiewają inaczej, czy w niemieckich marinach są czyste toalety, a do stacji benzynowej podwiezie nas jakiś lokalny Peter.

W każdym razie, przeżycie takiej odrzańskiej przygody zdarza się tylko raz. Jest tyle innych, kolejnych miejsc do spenetrowania... Zostawiam te notatki czytelnikom, zostawiam je też urzędującym, decydującym o kształcie żeglugi, turystyki, rekreacji na Odrze. Może ktoś zechce coś istotnego dopisać, skonfrontować, podążyć naszym szlakiem albo odnaleźć „Za małą” gdzieś na innych wodach. Ahoj!

Teresa Kudyba



„Skarby powiatu krapkowickiego” to kontynuacja zeszłorocznego, cieszącego się dużym zainteresowaniem cyklu artykułów pod tytułem „Perły powiatu krapkowickiego”, które przygotowujemy dla Was przez Stowarzyszenie Fair Play. Tym razem przedstawimy miejsca, zabytki oraz ciekawe historie i legendy związane z wieloma miejscowościami powiatu krapkowickiego. Wakacje to doskonały czas aby poznać się z nimi i odwiedzić miejsca, które od wielu lat skrywają nutę tajemniczości.

Tajemnicza Meluzyna, naiwny księżę i wścibska teściowa

Mity i legendy często opowiadają historie mistycznych postaci. Ich genezy często sięgają już czasów antycznych. Jedną z krapkowickich legend jest znacznie nowsza. Powstała dopiero w średniowieczu, dokładniej miała mieć miejsce w XII wieku. Wielu mieszkańców powiatu krapkowickiego kojarzy fontannę z syreną na krapkowickim rynku. To właśnie ona - Meluzyna.

Meluzyna to mityczna postać. Jest w połowie, od pasa w górę, kobietą, a w drugiej połowie - w zależności od przekazu - rybą, wężem, bądź nawet smoczą. Możliwych początków można szukać w przedchrześcijańskich mitach kultury helleńskiej, celtyckiej i bliskowschodniej. Jako saga historyczno-genealogiczna sięga do rodziny Lusignan z francuskiego regionu Poitou.

Wersje legendy z biegiem czasu ulegały zmianom. We wczesnym przekazie Meluzyna występowała jako demonica, ale w dworskich powieściach średniowiecza coraz bardziej chrystianizowała się jako przodkini niektórych rodów. Od czasów nowożytnych zniknęły elementy opowieści rodzinnych, a większy nacisk kładziono na tragiczny romans postaci. Do XX wieku Meluzyna była jedną z wyjątkowo popularnych opowieści w kulturach europejskich. Adaptacje istnieją w wielu językach europejskich. Od XX wieku legenda o Me-

luzynie straciła jednak swoją obecność w kulturze, ale w Krapkowicach o niej nie zapomniano. Istnieją dwie wersje legendy.

Pierwsza wersja legendy ma podobieństwa z fragmentem Odysei. Tam to syreny mieszkaly na wyspie znajdującej się między wyspą Kirke a Skyllą i Charybdą. Siedziały na ławie i śpiewały. Na wybrzeżu znajdowało się mnóstwo kości tych, którzy usłyszeli ich śpiew i wyszli na ląd. Zostali pożarci przez syreny. W Krapkowicach syrena Meluzyna żyła w Odrze. Nad brzegi rzeki w centrum miasta miała wabić najpiękniejszych młodych mężczyzn. Ci urzeczni jej głosem podchodzili nad brzegi Odry i znikali w jej otchłaniach. Meluzyna była nienasycona. Wzywała kolejnych i kolejnych, aż w mieście zaczęło brakować mężczyzn. Pewnego dnia zniknęła bez śladu, bez wyjaśnienia. Skamieniała pół kobietę, pół rybę znaleziono na dnie rzeki kilka lat później. Pod strażą 12 aniołów



Legenda Meluzyny jest tak bardzo związana z historią Krapkowic, że jej pomnik stoi do dziś w samym centrum miasta.

najpierw Meluzynę umieszczono w baszcie, a dzisiaj można oglądać jej postać na rynku. Zaklęta w posąg, milczy jak skała. Choć czy na pewno? Może jej szept

zagłusza jedynie plusk wody w fontannie.

Inna wersja legendy o Meluzynie mówi, że była piękną kobietą, która rozkochała w sobie i poślubiła księcia Bolesława, który między rokiem 1280 a 1294 dokonał lokacji Krapkowic. Miłość pary kwitła, jednak na szczęśliwej drodze młodych stanęła teściowa Meluzyny, matka księcia. Namówiła swojego syna by sprawdził, dlaczego jego żona w piątkowe wieczory sama bez asysty bierze kąpiel. Bolesław bowiem ożenił się z Meluzyną pod warunkiem zachowania szczególnego tabu pogładowego. Mąż początkowo nie chciał tego uczynić. Obiecał jej bowiem, że uszanuje jej prywatność i da prawo do tajemnicy. Wreszcie uległ

podzeptom matki i zajął do komnaty, gdy jego żona brała kąpiel. Zobaczył ją wtedy z tułowiem gada i z kopytami. Tak odkrył jej tajemnicę – była pół smoczą, pół kobietą. Meluzyna z rozpaczy rozwinęła skrzydła i odleciała w dal. Nigdy nie wróciła. Wkrótce z tęsknoty za matką, zmarły dzieci Bolesława i Meluzyny, a potem ze zgrzyoty matka Bolesława i sam książę.

Legenda Meluzyny jest tak bardzo związana z historią Krapkowic, że jej pomnik stoi do dziś w samym centrum miasta, a smocze kopytko Meluzyno, znalazło swoje miejsce na krapkowickim Obuwniczym Szlaku.

(ap), fot. (dl)

Gabinet stomatologiczny
Otmęt ul. Hotelowa 4
Rejestracja:
Tel. 77 543 13 76
Kom. 506 580 183
Sobota od 9.00 do 14.00

Aldi dent

JAKO

tel. 602 753 262
e-mail: krysztof.golicki@jakosport.pl
www.jakosport.pl

www.BigBagNaGruz.pl

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH

BUDOWA CZY REMONT? TO TYLKO Z NAMII!

tel. 600 364 707
www.bigbagnagruz.pl



Z wizytą w ogrodzie botanicznym

W sobotę, 6 sierpnia odbyła się wycieczka organizowana przez Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Stradunia w ramach działalności na rzecz osób w wieku emerytalnym.



Seniorzy zobaczyli wyjątkowe rośliny, których jeszcze nie widzieli na żywo.

Tym razem seniorzy z koła emerytów wybrali się do Arboretum w Wojsławicach, gdzie mogli podziwiać ogród jak z bajki, który swoją różnorodną florą zachęcał do spacerów i podziwiania piękna natury. Arboretum Wojsławice

Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego znajduje się na terenie Niemczy w województwie dolnośląskim i słynie z wyjątkowej kolekcji różaneczników, liliowców, azalii, piwonii i bukszpanów. Seniorzy mogli zobaczyć wyjątkowe

rośliny, których jeszcze na żywo nie widzieli, a wśród bujnej zieleni być może i poszukać inspiracji na własny ogród.

Wyjazd można zaliczyć do udanych – spacer na łonie wyjątkowo pięknej natury jest uczcą dla ciała

jak i ducha, a aktywnie spędzony dzień napawa entuzjazmem i energią na następny wyjazd, który seniorzy z pewnością zorganizują.

(mar) fot. Stradunia
Najpiękniejsza Wieś

Wyjątkowy koncert

W pałacu w Rozkochowie odbył się wyjątkowy koncert muzyki elektronicznej. Dla publiczności zagrał duet EKHTO.



Mimo niesprzyjającej pogody zespół koncertował w Rozkochowie.

EKHTO to polski zespół z nurtu muzyki elektronicznej i synthpopu. Anita Barton i Kuba Iwanek inspirowani melodyjnym techno tworzą muzykę łączącą taneczny nastrój z liryczną wrażliwością. Duet czerpie inspirację z takich grup jak Rüfüs Du Sol, GusGus i Röyksopp.

W lutym 2022 roku ukazał się ich nowy singiel „Cosy Mess” cechujący się

świeżym spojrzeniem na muzykę elektroniczną.

Jak już zaznaczono, muzycy dali swój koncert również w pałacu w Rozkochowie. Odbył się on w sobotę 13 sierpnia o godz. 18.00. Co ciekawe, artyści zaprezentowali też kilka nowości. Nie obyło się również bez tańców na trawie. Wstęp był wolny.

(mim), fot. Pałac
Rozkocho

Na sportowo i rodzinnie

Organizacje działające w Broczu po raz kolejny zaprosiły do wspólnego świętowania rodzinnego dnia sportu na półmetek wakacji.

W Broczu półmetek wakacji świętowany jest już od 2015 roku. W tym roku w sobotnie popołudnie 6 sierpnia w brożeckiej stodołę spotkały się całe rodziny. Podczas „Familien Sporttag” był czas na rodzinny dzień sportu połączony z turniejem siatkówki plażowej, warsztatami i zabawą dla najmłodszych.

Na boisku do siatkówki plażowej o każdy punkt w turnieju walczyły cztery trzyosobowe drużyny. Najlepsi okazali się Mateusz Wieszołek, Błażej Kipka, Piotr Magosz, którzy turniej wygrali.

Nie zabrakło również atrakcji dla dzieci. Były kolorowe warkoczki, wielkie bańki mydlane, ale można



Sportowe i kreatywne popołudnie zorganizowało sołectwo Brożec i DFK Brożec.

było także artystycznie się wyszaleć i malować na folii.

Nawet dorośli mogli pobudzić swoją wyobraźnię. Panie zabrały się do kreatywnej pracy i rozwijały swoje pasje podczas warsztatów florystycznych.

Chętni mogli także zwiedzać zabytkowy spichlerz,

a nawet degustować kozie sery. Dla zebranych wystąpił także Dziecięcy Zespół Taneczny Przecinek, który zaprezentował wiązanek śląskich i niemieckich tańców ludowych. Całość zwieńczyła zabawa taneczna z DJ MAG'em.

(dodi), fot. (DFK Brożec)

Nowy paczkomat

Długo wyczekiwany paczkomat został postawiony w Straduni przy sklepie Emma Market.

Paczkomat z pewnością ułatwi wszystkim mieszkańcom odbiór przesyłek, tym bardziej, że wielu mieszkańców wyczekiwało paczkomatu w tym miejscu.

(mar)

Mieszkańcy cieszą się z paczkomatu.



WWW.RADIOPAK.FM

RADIO PARK

WASZA MUZYKA!

KĘDZIERZYN-KOŹLE 93.9 FM BAZEŃ 97.1 FM

TRANS-PEL Piotr Pelka

tel. 77 466 01 04
602 652 713
e-mail: transpel.walce@gmail.com

Usługi Transportowo-Rozładunkowe

- OPAŁ (węgiel, groszek, drewno opałowe, PELLET)
- Materiały budowlane
- Skup złomu
- Pasze, koncentraty, superkoncentraty, premiksy
- Materiały do suchej zabudowy wnętrza
- Usługi ważenia samochodów 1-60 ton
- Nawozy pełny asortyment

Walce, ul. Zamkowa 10

Moc atrakcji na wycieczce

10 sierpnia, odbyła się wycieczka zorganizowana przez Gminny Ośrodek Kultury w Strzeleczkach do Gliwic.



Dzieci odwiedziły między innymi park trampolin.

Dzieci odwiedziły niedawno powstałe centrum rozrywki Funzeum. Jest to obiekt, w którym wykorzystuje się nowoczesną technologię cyfrową. Przykładem może być m.in. znajdujące się tam największe w Polsce pianino podłogowe. Sam

budynek inspirowany jest największym muzeum sztuki cyfrowej na świecie znajdującym się w Tokio.

Na uczestników wycieczki czekała moc atrakcji. Po tej ciekawej przygodzie dzieci udały się do parku

trampolin. Wszyscy byli zachwyceni, każdemu dopisywał dobry humor. Czas na trampolinach upłynął bardzo szybko. Zmęczeni, ale z uśmiechem na ustach, grupa udała się do domu.

(mim), fot. GOK Strzeleczki

Dokończenie ze str. 1.

Uwaga na węglowych oszustów

Oszuści próbują też podawać się za urzędników. Do takiej sytuacji doszło m. in. w jednej z opolskich gmin. Nieznana osoba zadzwoniła do seniorki podając się za pracownika magistratu. Z rozmowy telefonicznej jasno wynikało, że chce wyłudzić dane osobowe. Seniora jednak była czujna. Podejrzewając, iż może to być oszustwo, postanowiła skontaktować się telefonicznie z lokalnym urzędem gminy. W trakcie rozmowy usłyszała wyraźną deklarację, że pracownicy urzędu oraz ośrodka opieki

społecznej nie wykonują żadnych telefonów dotyczących tzw. dodatku węglowego czy pośrednictwa w nabyciu węgla. Nie wysyłają również żadnych SMS-ów ani e-maili w w/w sprawach. Wójt szybko zareagował i wydał specjalne oświadczenie, przestrzegające przed węglowymi naciągaczami.

- Póki co nie otrzymaliśmy ani jednego tego typu zgłoszenia – mówi rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Krapkowicach st. sierż. Dominik Wilczek.

Mundurowi jednak przestrzegają i zachęcają zwłaszcza osoby starsze, żeby zachowały czujność. W razie jakichkolwiek wątpliwości należy kierować się przede wszystkim zasadą ograniczonego zaufania. Internauci powinni korzystać wyłącznie ze sprawdzonych portali aukcyjnych, natomiast wiarygodne informacje dotyczące tzw. „dodatku węglowego” udzielane są bezpośrednio w urzędach gminy.

(mim)

sklep Roma Malnia, ul. Opolska 52, PN-SB 7:00-10:00 i 15:00-18:00 tel. 517 470 278
Chorula, ul. Opolska 50, PN-PT 5:00-20:00, SB 5:00-18:00 N 9:00-16:00 tel. 517 470 278

W sklepach akceptujemy karty płatnicze: Visa, Mastercard, BLIK, Paycom

Otwarte w każdą niedzielę

Czarna porzeczka, Jabłko, Pomarańcza, Multiwitamina 1L butelka 1,99 zł	Pistachio 400 g. cena jedn. 53,48 zł/kg	Lamour 165g. cena jedn. 84,79 zł/kg	Corn Flakes 250g. cena jedn. 16,76 zł/kg
250 ml burak-truskawka, pomidor-wisnia, pomidor klasyczny, pomidor pikantny, pietruszka-gruska cena jedn. 7,96 zł/l	21,39 zł	13,99 zł	4,19 zł
Vitami 300 ml asortyment, cena jedn. 3,30 zł/l	0,99 zł	Mleczko Familjne Premium orange latte 320g., cena jedn. 10,91 zł/kg	Corn Flakes 250 g. czekolada, miód-orzech, truskawka cena jedn. 23,16 zł/kg
	3,49 zł	3,49 zł	14,99 zł
		Deserki 280 g. cena jedn. 12,46 zł/kg	Choco choco 200g. Pistachio 200 g. cena jedn. 74,95 zł/kg
		3,49 zł	3,49 zł

Nasi najmłodsi milusińscy - nasi przyszli Czytelnicy



Elwira Wilczek

z Głogówka

ur. 10 VIII 2022 r.

3950 g, 56 cm



Jan Szczotka

z Krapkowic

ur. 7 VIII 2022 r.

3050 g, 53 cm

Na łamach „Tygodnika Krapkowickiego” publikujemy zdjęcia noworodków, które przyszły na świat w Krapkowickim Centrum Zdrowia. Jeśli chcecie pochwalić się swoimi pociechami, a minęliście się z naszym fotografem, czekamy na zdjęcia – wyślijcie je na adres redakcja@tygodnik-krapkowicki.info

DZIDZIUŚ MIESIĄCA TYGODNIKA Krapkowickiego

Drogie mamy, drodzy ojcowie! Jeżeli wyrażacie chęć, aby zdjęcie Waszej pociechy znalazło się w „Tygodniku Krapkowickim”, prosimy o przesłanie zdjęcia oraz następujących informacji:

1. imię i nazwisko dziecka,
2. miejscowość, w której mieszkaacie,
3. data urodzenia malucha,
4. imiona rodziców dziecka,
5. waga i wzrost pociechy.

Prosimy o przesłanie danych na adres: marketing@tygodnik-krapkowicki.info

Te informacje zostaną opublikowane na łamach „Tygodnika Krapkowickiego”, co również oznacza, iż Wasza pociecha weźmie udział w konkursie „Dzidzia Miesiąca”, organizowanym przez wspomniany „Tygodnik Krapkowicki”. Zapraszamy do zabawy!

Sponsorzy:

DRAKAart

ZAMKOWY MEYN RESTAURACJA

MOONLIGHT STUDIO FOTOGRAFII MICHAŁ WICHER

Dzidzia, Drodzy Chłopcy i Dziewczyny

FIZJOMANIA fizjoterapia & SPA

Organizator: TYGODNIK Krapkowicki

Patronat honorowy:

Maciej Sonik - Starosta Krapkowicki

POWIAT KRAPKOWICKI W SERCU OPOLSKICH

Marek Pietruszka - Wójt Strzeleczek

Gmina Strzeleczki

Marcin Misiewicz - Prezes KCZ

KRAPKOWICKIE CENTRUM ZDROWIA Sp. z o.o.

DZIDZIUŚ MIESIĄCA TYGODNIKA Krapkowickiego

Imię i nazwisko dziecka

Kupon za 3pkt.

Imię, nazwisko i nr telefonu głosującego

Nie ma obowiązku podawania danych osobowych głosującego, tylko oryginalne kupony będą brane pod uwagę.

Sesja w cieniu drożyzny

8 sierpnia 2022 o godz. 15.30 w trybie wideokonferencji odbyła się XLVIII sesja Rady Miejskiej w Zdzieszowicach. Kluczową uchwałą podjętą przez rajców była ta dotycząca zmian budżetowych. Te z kolei podyktowane są przede wszystkim panującą drożyzną.

Szczegóły dotyczące zmian budżetowych jak zwykle profesjonalnie zreferowała kierownik Referatu Budżetowo-Finansowego Jolanta Śledź. Rajcowie ostatecznie podjęli uchwałę przy nieobecności dwóch członków Rady Miejskiej: przewodniczącego Edwarda Paciorka i Witolda Mikitiuka.

Podjęta uchwała przewiduje zwiększenie planów przychodów z tytułu nadwyżki z lat ubiegłych o kwotę 377 tys. zł. Te środki zostały przeznaczone m. in. na realizację ważnych inwestycji gminnych.

Ponadto w projekcie uwzględniono również zwiększenie planu wydatków o nieco ponad 728 tys. zł. z tego 148 tys. zł przeznaczono na przebudowę remizy strażackiej OSP Rozwadza. Opracowano już dokumentację projektową na to zadanie, lecz aby móc je zrealizować, konieczne jest zabezpieczenie dodatkowych środków finansowych, o czym również na forum rady poinformowała Jolanta Śledź. Ponadto zwiększono również plan wydatków łącznie o 1500 zł. Te pieniądze przeznaczone będą na zakup energii oraz wywóz śmieci.



Ostatnia sesja Rady Miejskiej w Zdzieszowicach odbyła się w trybie zdalnym.

225 tys. zł zostało przekazanych na termomodernizację Publicznego Przedszkola nr 6 im. Jana Brzechwy w Zdzieszowicach. W wyniku dwukrotnie przeprowadzo-

nego przetargu na to zadanie okazało się, że kwota przedstawiona przez najtańszego oferenta przekracza zaplanowane środki na ten cel.

Decyzją radnych zwiększono również plan wydatków o 70 tys. zł z przeznaczeniem na utrzymanie zieleni. Jak wspomniała Jolanta Śledź, ze względu na znaczny wzrost cen umowę na utrzymanie zieleni zawarto jedynie do 31 sierpnia. Zwiększenie planu wydatków pozwoli na wydłużenie okresu realizacji tego zadania.

Podjęta uchwała przewiduje również zwiększenie wydatków o 14,5 tys. zł na budowę instalacji nawadniającej boisko w Krępnej. Ponadto zadanie przewiduje również wykonanie odwier-
tów. Zgodnie z wytycznymi

wodnoprawnymi teren wokół studni będzie zagospodarowany i zabezpieczony. Oprócz tego zostanie również zamontowany wodomierz. W tym miejscu należy przypomnieć naszym czytelnikom, że obecnie boiskiem w Krępnej administruje MGOKSiR.

Zmiany budżetowe zakładają również zmniejszenie wydatków o kwotę nieco ponad 148 tys. zł. Część tych zmian podyktowana jest oszczędnościami gminy.

(mim), fot. gmina Zdzieszowice

Zdzieszowiczcy seniorzy nie próżnują

W klubie DFK i Opolski Senior w Zdzieszowicach jak zwykle dużo się dzieje. Starsi mieszkańcy spotykają się przy wspólnym stole aby się integrować. Ponadto zacieśnianiu więzi sprzyjają również organizowane wycieczki.

Z końcem lipca w klubie odbyły się warsztaty rękodzieła. Seniorzy pod czujnym okiem instruktorki Bernadety Pospieszczyk i Kazimierzy Gus wykonali piękne wazoniki i śliczne kwiatki z krepiny. Nie mogło oczywiście zabraknąć kawy i słodkiego poczęstunku.

Pod hasłem „Jak wakacje to wakacje” здieszowiczcy seniorzy zwiedzają również różne zakątki Opolszczyzny. Zwizytowali m. in. sanktuarium św. Rity w Głębinowie. Na tym oczywiście nie skończyło się senioralne podróżowanie. Ponadto grupa pojechała również do Wisły – miasta które słynie z pięknych krajobrazów i dużej sieci szlaków turystycznych.



Członkowie klubu wykonali piękne wazoniki i kwiatki.

Tam na placu Hoffa seniorzy wysłuchali występów artystycznych w wykonaniu zespołów pochodzących m. in. z Węgier i Serbii. Była też wizyta pod skoczną nar-

ciarską. Wszyscy uczestnicy bawili się świetnie i z uśmiechami na twarzach wrócili do domu.

(mim), fot. Brygida Labisz

Strażacy otrzymali dotację

1 sierpnia odbyło się podpisanie umowy na dotację dla jednostki OSP Rozwadza. Strażacy otrzymali aż 20 tys. złotych.

Fundusze zostały pozyskane w ramach Ogólnopolskiego programu finansowania służb ratowniczych Część 2. Dofinansowanie zakupu sprzętu i wyposażenia jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych.

Jak informują druhowie z Rozwadzy na swoim Facebooku, za pozyskane środki zostanie zakupiony nowy sprzęt oraz wyposażenie osobiste strażaków.



Strażacy z Rozwadzy dostali 20 tys. zł na zakup nowego sprzętu.

(mim), fot. (OSP Rozwadza)

Zdzieszowicka biblioteka „na topie”

Tegoroczne zajęcia wakacyjne organizowane przez Miejską i Gminną Bibliotekę Publiczną w Zdzieszowicach cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Jednostkę odwiedzały nawet dzieci z sąsiednich gmin.

Biblioteczne zajęcia wakacyjne rozpoczęły się od mnóstwa gier integracyjnych i skojarzeniowych, które pomogły wszystkim uczestnikom przede wszystkim się poznać, zapamiętać imiona i współpracować ze sobą.

„Nie można mną narysować kolorowego obrazka ani napisać pięknego listu...” tym cytatem, który pochodzi z książki Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel pt. „Sznurkowa historia” rozpoczęły się kolejne zajęcia biblioteczne. Historia tytułowego Sznurka, który uważał, że do niczego się nie przyda, była dla uczestników inspiracją do tworzenia pięknych prac plastycznych za pomocą właśnie sznurka. Podczas zajęć powstały także plecione bransoletki. Uodowodniliśmy tym sposobem, że nawet ze zwykłego, szarego sznurka można zrobić coś pięknego.



Zajęcia biblioteczne cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

Dzięki uprzejmości ks. proboszcza, uczestnicy zajęć mogli pograć w gry zespołowe na świeżym powietrzu, korzystając z boiska parafialnego. Dużo frajdy dostarczyła wszystkim gra w „dwa ognie” i tor przeszkód.

Podczas zajęć bibliotecznych dzieci mogły poczuć się też jak prawdziwi twórcy animacji. Natalia Korop (animatorka) wytłumaczyła uczestnikom na czym polegać będzie zabawa. W grupach tworzone kolejno kadry do

wiersza „Niespodzianka” Ludwika Jerzego Kerna. Postacie i inne elementy powstały z plasteliny. Do zdjęć nagranych również podkład słowny. W ten oto sposób powstał filmik, który dostępny jest na stronie internetowej biblioteki.

Podczas zajęć uczestnicy czytali też ciekawą powieść pt. „Naszą panią napadli kosmici” autorstwa Pameli Butchart. Wszyscy bawili się świetnie.

(mim), fot. (MiGPB w Zdzieszowicach)



LEŚNICKIE CENTRUM MEDYCZNE

OFERUJE WSPARCIE W ZAKRESIE USŁUG MEDYCZNYCH

- ENDOKRYNOLOGII
- GINEKOLOGII
- DIABETOLOGII
- KARDIOLOGII
- DERMATOLOGII
- ORTOPEDII
- NEUROLOGII
- CHIRURGII
- MEDYCYNY PRACY
- MEDYCYNY SPORTOWEJ
- CHIROPLASTYKI
- ZAPEWNIAMY BADANIA LABORATORYJNE

• EKG/USG NA MIEJSCU
• LARYNGOLOGII
• OBSŁUGUJEMY PACJENTÓW UBEZPIECZONYCH W PZU I LUXMED

Plac Narutowicza 14 I 47-150 Leśnica
rejestracja@lcm.org.pl I biuro lsm.org.pl

I tel.: 77 414 61 69
www.lcm.org.pl

TARNÓW OPOLSKI

Przebudowali rondo

Wypadającą kostkę na skrzyżowaniu okrężnym w Przyworach zastąpił asfalt. Wcześniej nową nawierzchnię otrzymał też odcinek drogi wojewódzkiej od skrzyżowania z ulicą Zawadzkiego.

Mieszkańcy Przywóru od lat domagają się budowy obwodnicy, bo tranzyt jaki odbywa się przez ich wioskę, jest dla nich bardzo uciążliwy. Jak mówi sołtys Teodor Okos, póki co trzeba cieszyć się z modernizacji drogi wojewódzkiej: lepsze to niż nic.

- Najpierw rok wcześniej wymieniona została nawierzchnia drogi od pętli autobusowej w Grotowicach aż do skrzyżowania z ulicą Polną, teraz zrobili od Zawadzkiego aż do ronda i w końcu samo rondo – mówi Teodor Okos. – To dobrze bo droga była już w bardzo złym stanie, asfalt się kruszył, dziura na dziurze były też koleiny, w których po deszczu stała woda i nie miała jak spłynąć. Zimą było



Przez takie rondo łatwiej teraz przejechać.

jeszcze gorzej, bo zamarzała i jechało się jak po ślizgawce. Jesteśmy też zadowoleni, bo przed rondem wymieniany jest chodnik. Stary też już był w bardzo złym stanie a teraz będzie równo.

W ramach prowadzonych prac Zarząd Dróg Wojewódzkich podjął decyzję o przebudowie przyworskiego ronda. Jest ono bardzo ciasne, większe samochody mają problem z jego poko-

naniem. Pierwotnie była tu kostka brukowa, która często wypadła po przejechaniu tira. Mieszkańcy zbierali ją wtedy z drogi, żeby nie doszło do wypadku... Teraz kostkę zastąpił asfalt. Ponadto obniżone zostało wyniesienie na środku ronda.

- Zwłaszcza tak zwane nadgabaryty miały problem z przejazdem – dodaje sołtys.

(bes), fot. (kb)

IZBICKO

Schował się za szafką przed policjantami – miał 3 promile

Mieszkańcy zauważyli kierowcę volkswagena jadącego całą szerokością jezdni. Zadzwonili na numer alarmowy 112. Mężczyzna schował się za garażową szafką przed policjantami. Mundurowi sprawdzili stan trzeźwości 52-latka - miał blisko 3 promile alkoholu w organizmie.

Mieszkańcy województwa opolskiego zauważyli w Kadłubie kierowcę osobowego volkswagena, który poruszał się całą szerokością jezdni. Natychmiast zadzwonili na numer alarmowy 112 i poinformowali służby o niebezpiecznym zachowaniu kierowcy. Na miejsce niezwłocznie został wysłany patrol policji.

Przed przyjazdem mundurowych kierowca volkswagena zjechał na przydrożną posesję i opuścił samochód. Policjanci przeszukali teren i już po chwili znaleźli w pobliskim garażu mężczyznę, który siedział schowany za szafką. To jednak nie pozwoliło mu ukryć się przed odpowiedzialnością za swoje czyny. Funkcjonariusze potwierdzili, że to poszukiwany kierowca volkswagena.

Kierującym okazał się 52-letni mieszkaniec gminy Izbicko. Podczas wykonywa-



Gdy mężczyzna zauważył policjantów, postanowił uciec i schować się za... szafką.

nych czynności sprawdzono stan trzeźwości mężczyzny. Wynik badania alkomatem wskazał blisko 3 promile alkoholu w jego organizmie.

Mężczyźnie zatrzymano prawo jazdy. Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości grozi mu wysoka kara grzywny, zakaz sądowy, a nawet kara pozbawienia wolności do lat 2. Dzięki wzorowej reakcji świadków kolejny nietrzeźwy kierowca został wyeliminowany z ruchu drogowego.

Policjanci apelują - każdy z nas ma wpływ na bezpie-

czeństwo w naszej okolicy. Jeśli widzisz jakiegokolwiek niebezpieczeństwo nie bądź obojętny- reaguj! Zauważając bezpośrednie zagrożenie życia lub zdrowia dzwoń na numer alarmowy 112. Z kolei ujawniając wykroczenie dotyczące np. zniszczenia mienia lub nagminnego przekraczania dopuszczalnej prędkości skorzystaj z aplikacji Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa. Pamiętaj, że każde zgłoszenie jest weryfikowane przez policjantów.

(mar), fot. (KPP Strzelce Opolskie)

REGION

Chciał sprzedać komputer - stracił 4 tysiące złotych

Mieszkaniec gminy Zawadzkie chciał sprzedać komputer na popularnym portalu ogłoszeniowym, a zamiast tego stracił cztery tysiące złotych. Policjanci przestrzegają i apelują by ostrożnie podchodzić do wszelkich transakcji w Internecie.

Ale od początku. 27-latek chciał sprzedać komputer na popularnym portalu ogłoszeniowym. Po wystawieniu oferty skontaktowała się z nim osoba, rzekomo zainteresowana kupnem sprzętu. Po dokonaniu transakcji 27-latek miał sprawdzić, czy na jego konto bankowe dotarły przesłane za zakup pieniądze. Mężczyzna kliknął w przesłany przez kupującego link, a następnie zalogował się na stronie przypominającej jego bankowość internetową, podając swój login i hasło. Po chwili skontaktowała się z nim osoba, podająca się za pracownika banku, która ponownie pozyskała od mężczyzny dane osobowe oraz hasło do autoryzacji nowego urządzenia mobilnego.

Po tej rozmowie telefonicznej z konta mężczyzny zaczęły zniknąć pieniądze. Wtedy 27-latek zdał sobie sprawę z tego, że padł ofiarą oszustwa. Mieszkaniec gminy Zawadzkie stracił 4 tys zł.

Policjanci po raz kolejny przypominają o podstawo-

wych zasadach bezpieczeństwa podczas wykonywania transakcji internetowych:

- zachowajmy czujność zarówno podczas robienia internetowych zakupów, jak i oferując przedmioty na sprzedaż

- jeśli to możliwe wybierajmy opcję odbioru przesyłki „za pobraniem”

- kilkukrotnie upewnijmy się, że jesteśmy na prawdziwej, a nie sfałszowanej stronie internetowej bankowości

- logujmy się do rachunków bankowych poprzez zaufane aplikacje lub wpisanie nazwy strony internetowej, nigdy poprzez kliknięcie w otrzymany link, który ma przekierować nas na stronę banku

- nigdy nie udostępniamy danych, zwłaszcza informacji dotyczących płatności kartą bankomatową oraz logowania na rachunek bankowy, nie podajemy hasła, pinów, ani kodów dostępu

- jeśli nie jesteśmy czegoś pewni lub coś budzi nasze wątpliwości zrezygnujmy z wykonania transakcji.

(mar)

OPTYKAn
SROKA

FIRMA RODZINNA
od 1990 roku

KRAPKOWICE ul. Opolska 4 (DWORZEC PKS) tel. 77 466 53 59	KRAPKOWICE ul. Prudnicka 14 (koło Lidla) tel. 532 531 902	ZDZIESZOWIECE ul. Chrobrego 3 (koło PEPCO) tel. 880 33 11 13
--	---	--

OKULISTA • OPTOMETRYSTA
BADANIE WZROKU 5 DNI W TYGODNIU

IMEX PIECHOTA
| Sp. z o.o. sp. k. |
DOSTARCZAMY CIEPŁO DO TWOJEGO DOMU
WWW.IMEXPIECHOTA.EU

...BO PELLET
POCHODZI Z NATURY

EN plus A1
ISO 17225-2
PL 341

OPOLE UL. PORTOWA 7 TEL. 77 454 31 41 / 77 474 60 60

Gdzie nie spojrzeć tam... Beton!

Pozbywanie się terenów zielonych, wycinka drzew i betonowanie miast to objawy „choroby”, która w obecnych czasach opanowała władze miast i też ludzi prywatnych. Betonoza zagraża nie tylko miastom i mieszkającym w nich ludziom oraz zwierzętom. Betonoza najzwyczajniej też nie jest przyjemna dla oka i szpeci krajobraz.

Problem wszechobecnego betonu w polskich miastach powraca jak natrętny refren zespołu T-Love o zabetonowanej Warszawie. Czy Polacy kochają beton i nienawidzą drzew? Tak można by pomyśleć patrząc na kierunek, jaki objęły modne rewitalizacje przestrzeni miejskich, które czekały tylko na ich zagospodarowanie. Wiele samorządów wybierało i wybiera w dalszym ciągu wygodniejszą opcję, jaką jest beton i bruk. O przestrzeń zieloną trzeba dbać, nawadniać ją – to są koszty, które przecież bardzo łatwo wyeliminować, decydując się na już wspomniane opcje. Ale ile dobrego, a ile niedobrego niesie ze sobą ten „miejski trend”? Jakie są skutki polskiej betonozy?

Jak wiadomo, klimat na ziemi się zmienia – na gorsze. Temperatura z każdym rokiem coraz to szybciej wzrasta, a my zamiast pomóc ziemi w opanowaniu zmian klimatu, jeszcze ją katujemy. Zabetonowane przestrzenie publiczne, tworzą tak zwane „miejskie wyspy ciepła”. to zjawisko klimatyczne polegające na występowaniu wyższej temperatury powietrza w mieście w porównaniu z terenami otaczającymi miasto. Materiały stanowiące główny budulec miast, takie jak beton, asfalt, cegła, pochłaniają więcej promieni słonecznych niż ich odbijają, a następnie oddają energię, podwyższając temperaturę w otoczeniu. Do podniesienia temperatury powietrza w mieście przyczynia się rów-



Wiele samorządów wybierało i wybiera w dalszym ciągu wygodniejszą opcję, jaką jest beton i bruk.

budynków, ruch samochodowy.

Funkcjonowanie w upalne dni w mieście nie tylko jest uciążliwe, ale może również mieć poważne konsekwencje zdrowotne. Badania dowodzą, że upały zwiększają częstość występowania przypadków udaru cieplnego oraz sprzyjają zaostrzeniu przewlekłych chorób układu oddechowego i krążenia. Wpływ ten dotyczy w szczególności osób starszych, dzieci oraz ciężarnych.

Betonoza przyczynia się do spotęgowania zjawiska suszy, ponieważ nawet w przypadku występowania obfitych opadów atmosferycznych woda zatrzymywana jest przez nieprzepuszczalną dla niej powierzchnię asfaltu czy betonu. Deszczówka, zamiast wsiąkać w ziemię, spływa ulicami, placami, parkingami. Prowadzi

to do przeciążenia kanalizacji deszczowo-burzowej i przyczynia się do powstawania lokalnych podtopień, zjawiska nazywanego powodziami miejskimi. Te zaś powodują konieczność dodatkowych nakładów finansowych na usuwanie ich skutków. Rozwiązaniem tego problemu są tereny zielone, które działają jak gąbka. Nadmiar wody pochłaniają i magazynują, a w sytuacji jej braku oddają ją środowisku.

Walka z betonozą to przede wszystkim walka z systemem: przepisami i ich interpretacją oraz planami zagospodarowania przestrzeni, które tej zieleni nie uwzględniają. Ale nawet zwykły Kowalski może coś zrobić: sadzić w swoim otoczeniu, w ogrodzie, czy na balkonie, zieleni, protestować i głosować.

(ap)

Hotele dla owadów

Ze względu na stosowanie pestycydów w rolnictwie i ogrodnictwie, a także modę na „uporządkowane” ogrody, czyli intensywną ingerencję człowieka w naturalny krajobraz, naturalne siedliska owadów stają się coraz mniejsze. Szczególnie na obszarach miejskich owady pożyteczne znajdują tylko bardzo ograniczone siedliska, co oznacza, że różnorodność gatunkowa owadów rodzimych gwałtownie maleje. Przeciwnie temu ma zadziałać trend hoteli dla owadów.

Obecnie skoszona łąka i przycięte krzewy są coraz bardziej oznaką „zadbanego” ogrodu dla wielu właścicieli ogrodów. Należy jednak pamiętać, że owady takie jak dzikie pszczoły, osy, korniki czy muchy są w nie tylko pożyteczne, ale i niezbędne do zachowania naturalnej równowagi w przyrodzie. Tylko niektóre owady zwalczają szkodniki i zapylają kwiaty, dzięki którym możemy cieszyć się z jabłek, gruszek, moreli czy wiśni. Wiele z tych ważnych dla środowiska osobników znajduje się obecnie na liście gatunków zagrożonych wyginięciem, a 60% rodzimych gatunków motyli jest już dotkniętych tym problemem.

Przywrócenie kawałka natury do ogrodu nie oznacza puszczenia go na żywioł. Jedną z możliwości jest hotel dla owadów. Jeżeli posiadamy pewne zdolności manualne, możemy nawet samodzielnie wykonać taki hotel. Różne instrukcje budowlane, różniące się wielkością i kształtem, można znaleźć na przy-



Jeżeli posiadamy pewne zdolności manualne, możemy nawet samodzielnie wykonać taki hotel.

kład w Internecie. Można stosować takie materiały jak plastry drzew, gałęzie, wełnę drzewną, korę drzew, słomę, trzcinę i glinę, przy czym wybór materiału i miejsca montażu powinien być uzależniony od rodzaju owadów.

Przy montażu takich domków dla owadów ważne jest, aby były one zamontowane w miejscu chronionym przed wiatrem i deszczem. Zapobiega to powstawaniu pleśni. Ważną rolę odgrywają tu również rośliny znajdujące się w pobliżu. Dla biedronek idealne są na przykład domy, w których w bezpośrednim

sąsiedztwie znajdują się szyszki sosnowe oraz rośliny typu koniczyzna lub lilia. Motyle natomiast żywią się między innymi pokrzywami, lawendą czy bzem i potrzebują domu z litego drewna z cienką, podłużną szczeliną.

Hotele dla owadów cieszą się coraz większą popularnością wśród właścicieli ogrodów – małe drewniane domki można obecnie spotkać nie tylko w prywatnych ogrodach, ale także w parkach i przestrzeniach publicznych.

(ap), fot: zielonyogrodek.pl

niez aktywność człowieka – ogrzewanie i klimatyzacja

Wykorzystaj bioodpady! Bądź po stronie natury!

Kompostowanie to prosty recykling we własnym ogródku i rewelacyjny sposób na lokalne wykorzystanie organicznych odpadów jako naturalnego i darmowego składnika podłoża dla upraw warzyw oraz kwiatów rabatowych i doniczkowych jak również świetnie służy poprawianiu struktury ogrodowej gleby.

Co nadaje się do kompostowania:

- liście,
- skoszona trawa i kwiaty,
- chwasty pozbawione nasion,
- drobne gałęzie drzew i krzewów,
- spadłe owoce,
- odpady po warzywach,
- trociny, igliwie i kora drzewna,
- fusy z kawy, torebki herbaty,
- skorupki jajek,
- resztki roślinnego jedzenia,
- stary chleb,
- ziemia z doniczek,
- słoma i siano.

Co nie nadaje się do kompostowania:

- rośliny chore i zaatakowane przez szkodniki,
- owoce cytrusowe,
- gotowane warzywa,
- zepsuta żywność,
- kości i mięso,
- solone i tłuste odpadki kuchenne,
- odchody zwierząt,
- leki,
- olej jadalny,
- nabiał,
- tkaniny,
- materiały i substancje zanieczyszczone.

Bądź po stronie natury! Kompostuj - nie marnuj!

Organizator: **Fair Play**

Partner: **POWIAT KRAPKOWICKI**
W SERCU OPOLSZCZYZNY
www.powiatkrapkowicki.pl

Patronat medialny:

TYGODNIK Krapkowicki

RADIO PARK

Zadanie współfinansowane z budżetu powiatu krapkowickiego.

ZAMÓWIENIE OGŁOSZENIA DROBNEGO JESZCZE NIGDY NIE BYŁO TAK ŁATWE I PROSTE!



Zamów OGŁOSZENIE w 3 krokach:

- wejdź na stronę**
www.tygodnik-krapkowicki.pl
- wybierz opcję OGŁOSZENIA**
z list wyboru/formularza
- dokonaj opłaty**

LUB nadaj/zamów OGŁOSZENIE DROBNE
mailowo: marketing@tygodnik-krapkowicki.info

NIERUCHOMOŚCI

• Sprzedam mieszkanie, 54 m², 3p kł + balkon + piwnica, I piętro, Krapkowice, tel. 502 295 686, 604 842 871.

KUPIĘ KAŻDĄ TOYOTĘ

531 666 333

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE



Znajdź nas! **QUADRO Rafal Swierc**

TEL. 881 679 155

QUADRO0111@GMAIL.COM

47-320 GOGOLIN, UL. PASIECZNA 9

POMOC DROGOWA

24H



507 047 894

GOGOLIN

AUTO SZYBY KRAPKOWICE

UL. KS. KOZIOŁKA 70

507 047 894

77 446 05 86



Zaufaj profesjonalistom!

Krapkowice, ul. Opolska 3
tel. 77 466 50 38, 666 857 858

INWESTYCJE DEWELOPERSKIE

• **ODRZAŃSKIE TARASY,** Komfortowe Apartamenty z widokiem na Odrę, mieszkania od 34 m² do 78 m², miejsca postojowe w garażu podziemnym, komórki lokatorskie! Budynki trzypiętrowe z windami. Budowa rozpoczęta! Więcej informacji na www.odrzanskietarasy.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818.

• **MODERN HOMES** Dwu-kondygnacyjne mieszkania z ogródkami, o powierzchni od 81 m² do 88 m², budowa w trakcie realizacji, zakończenie I kwartał 2023r. Więcej informacji <https://www.modernhomes.investdom.pl/> tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818.

• **Na „OSIEDLU DĘBOWYM”** w Gogolinie, 20 domów w zabudowie szeregowej, z ogródkiem i garażem! Domy o powierzchni 136 m² z działką od 3 do 6 arów. BUDOWA ROZPOCZĘTA! Więcej informacji tel. 77 466 50 38, 666 857 858, 666 312 818.

MIESZKANIA

• **Krapkowice, 51m²,** 2pkł, parter, do remontu, 135 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14078)

• **Pisarzowice, 103m²,** 2pkł, parter, ogródek, 225 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (14078)

DOMY

• **Walce, dwurodzinny,** 178m², działka 14 a, 220 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (14400)

• **Krapkowice, jednorodzinny,** 4pkł, 90 m², działka 9 a, stan dobry, 350 000zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (13472)

• **Krapkowice, dwa domy** w zabudowie bliźniaczej, 230m², działka 25a, 489 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (6520)

• **Krapkowice, wielorodzinny,** 7p3k3ł, 275 m², działka 5 a, stan dobry, 620 000zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (13004)

• **Krapkowice - Otmęt,** dom wolno stojący, 138 m², działka 6,83 a, stan b.dobry 629 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858

• **Krapkowice, jednorodzinny,** 184m², działka 15 a, piwnica, basen, sauna, domek dla gości, 870 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858

38, 666 857 858 (8826)

• **Żyrowa, granica** parku krajobrazowego Góry Św. Anny, jednorodzinny, 3 kondygnacje, w całości podpiwniczony, 8 pkł, 300 m², garaż dwustanowiskowy, wiatra, chata grillowa, zagospodarowana działka 24a, stan bardzo dobry, 1 220 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 312 818 (13723)

DZIAŁKI

• **Gwoździec, budowlana,** 18 a, media w granicy, 239 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (13635)

LOKALE

• **OBIEKT - Krapkowice** - Opolska 77, 448m², 3 kondygnacje, działka 952 m², do remontu, 379 000 zł, więcej na www.investdom.pl, tel. 77 466 50 38, 666 857 858 (13860)

Skład węgla
Żużela
Najniższe ceny
w okolicy!
Tel. 608 355 890

STANY SUROWE BUDYNKU

**Docieplenia,
tynki maszynowe,
gładzie, regipsy.**
Tel. 602 139 443

MOONLIGHT
STUDIO FOTOGRAFII
MICHAŁ WICHER

FOTOGRAFIA STUDYJNA I PLENEROWA

**ZDJĘCIA
DO DOKUMENTÓW**

FOTOGRAFIA RODZINNA

DZIECIĘCA, PORTRETOWA

FOTOGRAFIA ŚLUBNA

FOTOGRAFIA BIZNESOWA

REKLAMOWA

KRAPKOWICE - OTMĘT

UL. PIASTOWSKA 18A/2

TEL. +48 691 774 825

WWW.MICHALWICHER.PL

[f/STUDIOFOTOGRAFII MICHALWICHER](https://www.facebook.com/studiofotografiiMichalWicher)



Krapkowice, ul. Opolska 103a,
tel. 77 4662065, fax: 77 4079657
e-mail: info@budopap.pl
www.budopap.pl

Twój dobry wybór!

Oferuje:

Kompleksowe usługi budowlane
Budowy • Remonty • Adaptacje



w tym m.in. roboty:

- ogólnobudowlane, murarskie i żelbetowe
- wykończenia i malowanie wnętrz
- docieplenia i malowanie elewacji
- dekarstwo: dachówka, papa, blacha, rynny
- lekkie konstrukcje stalowe i antykorozja
- ziemne, kanalizacyjne i drogowe
- dostawy betonu na budowy



**PRZEDSIĘBIORSTWO
FAIR PLAY**

TomMarket

Oferta ważna 16.08-22.08

CENA W OFERCIE OBOWIĄZUJE WE WSZYSTKICH PLACÓWKACH TOMIMARKT

DOBROWOLSCY
KIEŁBASA GRILLOWA Z SEREM



2.00
100g
20.00 zł/kg

POLSKA
CZOSNEK



OFERTA WAŻNA:
12.08-18.08
1.49
szt.
2.49

MLEKOVITA
MLEKO KUCHMISTRZA 3,2% TI
nie tylko dla baristów



NOWOŚĆ
3.99
szt.



ROLESKI
MARYNATA DO MIĘSA
200g wybrane rodzaje

3.99
szt.
19.95 zł/kg



SAGA
HERBATA OWOCOWA A*20
wybrane smaki

3.99
op.
0.20 zł/szt



CANEO
OLEJ SŁONECZNY
900ml
rzepakowy

9.99
szt.
11.10 zł/l



SONKO
KASZA JĘCZMIENNA 4x100g wiejska

2.29
szt.
5.73 zł/kg



KRAKUS
KONSERWA MIĘSNA 300g
schab, wieprzowina w sosie własnym

6.49
szt.
21.63 zł/kg

Ceny w ofercie handlowej TomiMarkt obowiązują, jeśli nie wystąpił błąd w druku lub do wyczerpania zapasów. TomiMarkt zastrzega sobie prawo do zmian podanych w ofercie handlowej. TomiMarkt nie ponosi odpowiedzialności za błędy w druku. Zdjęcia zamieszczone w ofercie mogą odbiegać od produktów znajdujących się w sprzedaży. Oferta konsumencka nie dotyczy klientów hurtowych. Wszystkie ceny zawierają podatek VAT.





SOBOTA 27 SIERPNIA

ŻYWOCICE
działki przy ulicy Średniej

**FESTYN RODZINNY
PROJEKT "PIASKOWNICA"**

15:00 - 18:00

- gry, zabawy, animacje dla najmłodszych, malowanie twarzy
- konkursy z nagrodami
- "bio-warsztaty" kulinarne i ceramiczne
- malowanie obrazów na płótnie
- wystawa ptaków i bezkręgowców oraz bogatej kolekcji ptasich piór
- zajęcia edukacyjne z lokalnej bioróżnorodności
- pokazy ratownictwa i sprzętu pożarniczego
- występy solistów Krapkowickiego Studia Piosenki oraz dzieci z PSP w Żywocicach
- fotobudka

POŻEGNANIE LATA

18:00 Oficjalne rozpoczęcie
18:15 Glogovia Brass
19:00 Alex Martinez
20:00 Zabawa taneczna
Zespół ANDROMEX

Dotyczy projektu pn. „Stawanie świadomości w sercu Opolszczyzny - bezpieczne przyrody Gmin Strzelicki, Krapkowicko oraz Powiatu Krapkowickiego” (nr decyzji RPO/05.01.00-10-0001/7) współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata 2014-2020, Oś priorytetowa 5 - Ochrona środowiska, dziedzictwa kulturowego i naturalnego, Działanie 5.1. Ochrona różnorodności biologicznej.

Bank Spółdzielczy w Krapkowicach
Grupa BPS

5%
BS-Inwestycja
lokata na 6 miesięcy

Oszczędzaj
w Banku Spółdzielczym
w Krapkowicach i ciesz się
zyskiem!

G Pay

Apple Pay



Więcej informacji na www.bskrapkowice.pl oraz w placówkach Banku



**Marszałkowski
Budżet Obywatelski**

Już po raz **5** zapraszamy do **MBO!**
**Wymyśl zadanie, wypełnij formularz,
zdobądź poparcie mieszkańców
i złóż wniosek**

w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Opolskiego.

Masz czas do 2 września!

Wejdź na budzet.opolskie.pl i dowiedz się więcej!

Urząd Marszałkowski
Województwa Opolskiego
ul. Piastowska 14, 45-082 Opole



MARSZAŁEK
Województwa Opolskiego
Andrzej Buła

Kontakt
e-mail: budzet@opolskie.pl
tel.: 77 44 29 340

Sport – triathlon

Wytrzymałość buduje się latami

Mieszkańca Gogolina od kilku lat „kręci” dyscyplina, w której nie ma miejsca na słabości. Podstawą w niej są kondycja i technika, ale myli się ten, kto sądzi, że na solidnym treningu można poprzestać. O swoich osiągnięciach i marzeniach opowiada Alan Szywalski – człowiek, który zakochał się w triathlonie.

– Triathlon to moja wielka miłość – tak zaczyna swoją opowieść o jednej z najbardziej morderczych dyscyplin sportowych nasz rozmówca. – Priorytetem jest jednak rodzina, której podporządkowuję dosłownie wszystko: od planów treningowych, przez start w zawodach, po regenerację. Do tej pory Alan Szywalski był kojarzony z futbolem. Kilka sezonów w krapkowickiej „B-undeslidze” pod „banderą” Magnum Chorula, czy starty w halowej Lidze Tygodnika Krapkowickiego były tymi imprezami, które wypełniały mu zapotrzebowanie na sport. Do czasu. – W pewnym momencie dopadła mnie refleksja, że może warto coś robić wyłącznie dla siebie. Oczywiście, czas spędzony na boisku z kolegami wspominam miło, ale jako sportowca gdzieś od środka ciągnęło mnie do sportów indywidualnych. Co ma takiego triathlon, czego nie ma piłka nożna? Chyba chodzi w tym wszystkim o to, że w triathlonie mogę liczyć wyłącznie na siebie i to mi odpowiada – mówi pan Alan. – Mam świadomość, że to co indywidualnie sobie wypracuję na treningu przyniesie korzyść na zawodach. W piłce takiego bezpośredniego przełożenia nie ma, bo tam o sukcesie decyduje forma całej drużyny – zauważa.

Piłkę na triathlon Szywalski zamienił dosyć łagodnie poświęcając się najpierw bieganiu, startując choćby w majowym biegu krapkowickim. Z czasem dołożył do tego rower, a na końcu

przywdział czepek łapiąc na dobre trójbojowego bakcyła. – Pływanie to chyba do dzi-

i efekty widoczne były gołym okiem. Teraz widzę, że sam trening w sportach wytrzy-



Rower do uprawiania triathlonu to wydatek rzędu kilkunastu tysięcy złotych.

siaj moja najsłabsza strona. Z tego powodu moje pierwsze kroki w triathlonie nie były usłane różami. Mistrzem pływania nigdy nie byłem, a przepłynięcie basenowych 25 metrów często kończyło się niezłą zadyszką. No i odbijało się to na ogólnym wyniku – śmieje się gogolinianin. Stała praca nad sobą i co ważne, współpraca z osobami, które na temat odpowiednich przygotowań do wysiłku, wiedzą trochę więcej pozwoliły mu osiągać coraz lepsze rezultaty, oczywiście wciąż na miarę sportowca-amatora. – Nawiązałem współpracę z trenerem-specjalistą w podbiegach, poza tym jestem częstym gościem fachowca od diety. W kwestiach żywieniowych dokonałem prawdziwej rewolucji w moim życiu, czego efektem jest zrzucenie 7 kilogramów. Wystarczyło zmienić nawyki

małościowych to tylko część drogi do dobrych wyników.

Oprócz diety, która ma kolosalny wpływ na moją formę, kolejnym bardzo istotnym elementem jest regeneracja organizmu. Tu



Dla Alana Szywalskiego rodzina jest priorytetem.

mogę liczyć na krapkowicką firmę S-Medica, bez której trudno byłoby mi się rozwijać. Tygodniowo trenuję

jakieś 12 godzin, do tego dochodzą starty w zawodach, praca zawodowa i obowiązki domowe, więc organizm musi kiedyś odpocząć i się zrelaksować. Masaże i zabiegi rozluźniające naprawdę robią swoje – nie może się nachwalić nasz triathlonista. Oprócz lokalnych zawodów organizowanych w różnych częściach kraju Alan Szywalski pojawia się także na dużo większych imprezach, jak choćby ostatnio na ENEA Bydgoszcz Triathlon. W lipcowych zmaganiach, w stawce blisko połowy tysiąca uczestników z całej Polski nasz zawodnik w kategorii open zajął świetne 29.miejsce i 9.lokatę w kategorii wiekowej M-30. We wrześniu będzie go można z kolei zobaczyć na Castle Triathlon w Malborku. – Na razie zaliczam jedynie połówkę „Ironmana”, by dobrze przygotować się do przy-

szlorocznego, premierowego startu na pełnej trasie. Ta wynosi 3,8 km pływania, 180

km jazdy na rowerze i 42 km biegu, a ja nie chcę go jedynie odfajkować tylko powalczyć o jakiś dobry czas, dlatego ostro trenuję na krótszych odcinkach. W jakich momentach dopada mnie kryzys? Tak, naprawdę nie miałem jeszcze kryzysu, a na każdych zawodach można powiedzieć, że dobrze się bawię. Zawsze cisnę do przodu naładowany adrenaliną. Dopiero po imprezie analizuję, gdzie najwięcej straciłem i jakie były tego przyczyny, by wyeliminować błędy na przyszłość. Na razie



W Bydgoszczy triathlonista z Gogolina zmieścił się w czołowej trzydziestce.

mam na koncie około 12 startów, bo tak naprawdę jestem dopiero na początku swej przygody z triathlonem. Wytrzymałość buduje się latami, dlatego cierpliwie pracuję, by dopiąć swego jeśli chodzi o moje marzenia sportowe – zaznacza Szywalski, który na co dzień jest zawodnikiem zdzieżowickiej grupy MultiFit. Tym największym z marzeń pana Alana jest start w mistrzostwach świata w kolebce triathlonu - hawajskiej Konie.

(raul), fot. archiwum prywatne

Triathlon pierwsze kroki stawiał we Francji na początku XX wieku i początkowo określano go mianem „trzech sportów”. Po trzech dekadach ogromne zainteresowanie nową dyscypliną wyhamowało, ale od roku 1974 triathlon odrodził się na nowo. W tym właśnie roku przeprowadzono pierwsze zawody pod nazwą Mission Bay Triathlon w San Diego, w których udział wzięło 46 zawodników. Cztery lata później dla 12 uczestników oficjalnie zorganizowano pierwsze zawody „Ironmana” w Konie na Hawajach, których pomysłodawcą był jeden z komandosów marynarki wojennej. Hawajski „Ironman” do dzisiaj jest jedną z najbardziej prestiżowych imprez triathlonowych na świecie. Do olimpijskich dyscyplin wytrzymałościowych triathlon trafił późno, bo dopiero w 2000 roku, a Polacy po raz pierwszy wzięli w nim udział podczas igrzysk olimpijskich w Pekinie w 2008 roku.

Piłka nożna – IV liga

Bez goli w Gogolinie

Skazywany na porażkę MKS Gogolin sprawił niespodziankę remisując bezbramkowo z jednym z faworytów ligi ze Starowic. Goście mogli wyjechać z Gogolina z niczym, gdyby w pierwszej połowie rzut karny wykorzystał Sebastian Waclaw.

Latem z zespołu z Gogolina odeszło kilku kluczowych piłkarzy wzmocniając kadry ligowych konkurentów. Obronca Filip Szampera obrał kierunek zdzieżowicki, a najlepszy strzelec MKS-u ostatnich sezonów Denis Kipka wybrał Porawie Większyce. Kilkadziesiąt godzin przed inauguracją sezonu klub z Kasztanowej opuścił też doświadczony pomocnik Mateusz Prefeta lądując w

głęboczyckiej Polonii. Drużynę co prawda uzupełniło kilku nowych piłkarzy, ale trudno im będzie z marszu zastąpić najbardziej doświadczony tercet byłych już „emkaesiaków”. – Na transferowym rynku nie mamy szans na rywalizowanie z klubami oferującymi nieźle pieniądze za grę na czwartoligowym poziomie. Mocno dobroił się też nasz najbliższy rywal ze Starowic, ale postaramy się sprawić niespodziankę

– zapowiadał przed meczem trener gogolińskiej drużyny, Adrian Pajęczkowski. Silny „na papierze” LZS Starowice w ubiegłym sezonie „leżał” gogolinianom, którzy dwukrotnie ograli jedenastkę Jakuba Reila. Trzecia siła ubiegłych rozgrywek najpierw poległa w Gogolinie 0-3, by u siebie również przegrać, choć tym razem tylko 2-3.

W sobotnie popołudnie defensywa Gogolina spisała

się na medal nie dając sobie zrobić krzywdy. W ofensywie gospodarze mieli dwie, może trzy okazje, by zapracować sobie na komplet punktów, lecz nic z tego nie wyszło. Najlepszą szansę na objęcie prowadzenia przez MKS w pierwszej połowie zmarnował Sebastian Waclaw marnując jedenastkę. Świetnie bowiem między słupkami starowickiej bramki spisał się Piotr Kowalczyk, do niedawna golkipier Unii Krapkowice. W

Protokół:

MKS Gogolin - LZS Starowice 0-0

MKS Gogolin: Bikowski – Mrosek, Dyczek, Zhovtiuk (80. Botta), Krzyżowski, Błoński, Cymerman (60. Nabiałek), Wróblewski, Mizielski, Mikołajczyk (72. Bakshi), Waclaw. **Trener:** Adrian Pajęczkowski.

Żółte kartki: Waclaw, Dyczek, Mrosek.



Nad tym, aby tracić jak najmniej goli, z bramkarzami MKS-u Gogolin na co dzień pracuje trener Tomasz Polaczek (z lewej).

końcówce meczu goście kilka razy poważnie zagrozili gospo-

darzom, ale skończyło się na strachu i obie ekipy pogodziły remis.

W kolejce numer dwa, zaplanowanej na 17 sierpnia MKS Gogolin zagra w Piotrowcu, która na starcie ligi ograla w Walcach tamtejszego beniaminka 3-1.

(raul)

Piłka nożna – IV liga

Pierwsze koty za płoty

Porażką zakończył się pierwszy ligowy mecz krapkowickiej Unii po rewolucji kadrowej. Gospodarzy ograli Skalniki Gracze, zdobywając dwa gole na wagę zwycięstwa w ciągu 180 sekund.

W Krapkowicach dosyć poważnie podchodzono do premierowej batalii licząc po cichu na jakąkolwiek zdobycz punktową. Niestety już w pierwszym meczu szkoleniowiec krapkowickiej drużyny nie mógł skorzystać z dwójki środkowych obrońców: Bartosza Brzozowskiego i Szymona Boruszka. Przeciwnik, podobnie jak Unia boryka się z problemami kadrowymi, ale ma w swoich szeregach bramkostrzelnego Dawida Dulskiego – króla strzelców poprzedniego sezonu BS IV ligi (25 goli). Nie on jednak okazał się katem zespołu trenera Sławomira Sieńczewskiego. Supersnajper Skalnika raz po raz niepokoił krapkowicką defensywę, ale ta nie pozwoliła mu na zbyt wiele. Kluczowymi dla losów spotkania były pierwsze minuty drugiej odsłony. Najpierw w 48. minucie Adama Cyganika

celnym uderzeniem zaskoczył Daniel Holik, a kilkadziesiąt sekund później w jego ślady poszedł Artem Hnatiuk i goście prowadzili 2-0. Mimo ambitnych prób zniwelowania wyniku miejscowym nie udało się ta sztuka i komplet punktów pojechał do Graczy. – Po pierwszym meczu na pewno pozostaje niedosyt. Pierwsza wyrównana połowa, ale drugą zaczęliśmy w najgorszy z możliwych sposobów. Po niewykorzystanej przez nas sytuacji Skalnik ruszył z kontrą, zabrakło przerwania akcji i skończyło

się stratą gola. Zanim się otrząsnęliśmy było już 0-2, a potem rywal kontrolował wydarzenia na boisku mając dobry rezultat. Z pewnością zabrakło nam trochę szczęścia, ale powalczymy w kolejnych spotkaniach. Teraz gramy w Oleśnie i trzeba zacząć punktować – mówił bramkarz Unii, Adam Cyganik. Sporo zdrowia, podobnie jak reszta zawodników w niebieskobielych barwach zostawił na murawie Winston Luis. – Do początku drugiej połowy mecz był wyrównany. Potem wystarczyły dwie chwile nie-



W meczu z Graczami piłkarzom Unii nie można było odmówić ambicji. W akcji brazylijski pomocnik Winston.

uwagi, które zakończyły się utratą bramek i trudno było już to odwrócić. Rywal grał na większej intensywności niż my i dowiódł wygraną do końca. W następnym spotkaniu zagramy mocniej skoncentrowani, by nasi kibice mieli z tego radość. Teraz się nie udało, ale naprawimy popełnione błędy i będzie dobrze – dodawał Brazyliczyk.

Wyjazdowy pojedynek 2. kolejki z OKS-em Olesno odbędzie się w najbliższą środę 17 sierpnia o godz. 18.00.

BS IV LIGA

1. KOLEJKA:

UNIA KRAPKOWICE - SKALNIK GRACZE 0:2

PORAWIE WIĘKSZYCE - RUCH ZDZIESZOWICE 1:6

WALCE - PIOTRÓWKA 1:3

MKS GOGOLIN - STAROWICE DOLNE 0:0

MAŁAPANEW OZIMEK - ODRA II OPOLE 0:0

FORTUNA GŁOGÓWEK - STEGU JEŁOWA 3:1

VICTORIA CHRÓŚCICE - POLONIA GŁĘBCZYCE 3:2

PIAST STRZELCE OP. - OKS OLESNO 0:0

TABELA

1. RUCH ZDZIESZOWICE	1	3	6:1
2. GŁOGÓWEK	1	3	3:1
3. PIOTRÓWKA	1	3	3:1
4. SKALNIK GRACZE	1	3	2:0
5. CHRÓŚCICE	1	3	3:2
6. STAROWICE DOLNE	1	1	0:0
7. OZIMEK	1	1	0:0
8. MKS GOGOLIN	1	1	0:0
9. ODRA II OPOLE	1	1	0:0
10. OKS OLESNO	1	1	0:0
11. STRZELCE OP.	1	1	0:0
12. GŁĘBCZYCE	1	0	2:3
13. STEGU JEŁOWA	1	0	1:3
14. WALCE	1	0	1:3
15. UNIA KRAPKOWICE	1	0	0:2
16. PORAWIE WIĘKSZYCE	1	0	1:6

(raul)

Piłka nożna – IV liga

Pokaz siły „Zdzichów”

Od mocnego uderzenia nowy sezon w BS IV lidze rozpoczęli piłkarze zdzieszowickiego Ruchu. W spotkaniu określanym mianem meczu kolejki „Zdzichy” rozgromili na wyjeździe większyckie Porawie aż 6-1. Hat-trickiem popisał się Dariusz Zapotoczny.

W Zdzeszowicach coraz głośniejszą mowa o chęci powrotu w szeregi trzecioligowców. Latem klub z Rozwadowskiej dokonał kilku ciekawych transferów prowadząc m.in.: Dariusza Zapotocznego i Kacpra Fedorowicza (obaj Unia Krapkowice), Filipa Szamperę (MKS Gogolin) i Szymona Greka (Polonia Głębce). W sprawdzianie generalnym przed ligą zdzieszowiczanie poczęstowali dwucyfrowką grającą w okręgówce Sudety Burgrabice, ale prawdziwym egzaminem co do możliwości zespołu miał być pojedynek z solidną ekipą Porawia. W pierwszym kwadransie gry goście trzykrotnie wypracowali sobie dogodne okazje do strzelenia bramki, ale tę pierwszą zdobyli miejscowi. W 20. minucie faulowany w szesnastce Ruchu był Michał Koc i chwilę później



Tak wygląda lider BS IV ligi po premierowej kolejce.

właśnie on z 11 metrów zdobył premierową bramkę rozgrywek BS IV ligi sezonu 2022/2023. Odpowiedź gości była natychmiastowa, bo zaledwie 120 sekund później gratulacje za gola w debiucie odbierał od swoich kolegów obrońca „Zdzichów” – Filip Szampera. Środkowy defensor Ruchu stoczył wiele pojedynków z większym

napastnikiem Denisem Kipką, z którym jeszcze wiosną grał w drużynie MKS-u Gogolin. W końcowych sekundach pierwszej połowy na 2-1 przemyślił celnym Piotr Strzelecki zapewniając tym samym dobre humory w szatni Ruchu w połowie zawodów.

Po zmianie stron wystarczyły dwie kontry podopiecz-

nych trenera Sebastiana Polaka, by w 49. minucie zrobiło się 4-1. W obu przypadkach w niemal identycznej sytuacji znalazł się Dariusz Zapotoczny, który z boku pola karnego nie miał problemów z pokonaniem golkipera Większyck, Mateusza Bila. Zanim „Zapek” opuścił plac gry zdążył jeszcze skompletować hat-tricka uderzeniem bez-

pośrednio z rzutu wolnego i było „po herbacie”. Rywal nie miał kompletnie nic do powiedzenia, a „gwoźdź” na dwie minuty przed upływem regulaminowego czasu gry wbił mu jeszcze Stanisław

Dębski. Ligę Ruch Zdzeszowice rozpoczął z wysokiego „C” ogrywając pewnie i zdecydowanie jedną z mocniejszych ekip w rozgrywkach.

(raul)

Protokół:

Porawie Większyce - Ruch Zdzeszowice 1-6 (1-2)

Bramki: 1-0 Koc (karny)-20., 1-1 Szampera-22., 1-2 Strzelecki-45., 1-3 Zapotoczny-47., 1-4 Zapotoczny-49., 1-5 Zapotoczny (wolny)-66., 1-6 Dębski-88.

Ruch Zdzeszowice: Sochacki – Kowalczyk, Dyczek (59. Fedorowicz), Szampera, Tramsz (85. Augustyn), Kiliński (68. Łukowski), Mazur, Zapotoczny (75. Szulczewski), Sotor (59. Dębski), Grek, Strzelecki.

Trener: Sebastian Polak.

Żółte kartki: Kowalczyk.

Moldom
USŁUGI BUDOWLANE
www.moldom.pl
USŁUGI BUDOWLANE
Muc Marcin
tel. 601 424 051

Kosorowice
ul. Borowa 18

RUSZTOWANIA

- SYSTEMY FASADOWE PLETTAC, LAYHER
- ATRAKCYJNE CENY
- SPRZEDAŻ I DOWÓZ

MCR GROUP Tel. (+48) 572 343 622
kontakt@mcr-group.eu
Walce 47-344, ul. Antoska 2

Odbiór osobisty
Żużela
ul. Krapkowicka 2

HT GUM
SERWIS OGUMIENIA
OPONY - SPRZEDAŻ - SERWIS

KRAPKOWICE
UL. OPOLSKA 77A
TEL. 77 466 37 96
KOM. 608 076 280
www.htgum.pl

RÓŻNE MARKI DO
30% RABATU



**Gogolin,
ul. Konopnickiej 19,
tel. 77 407 60 30**



SPRAWDZONA MARKA



W NOWEJ ODŚŁONIE



KNAUF

PROMOCJA

**Płyta G-K
zwykła
12,5x120x260**

26,30 zł/szt

**Płyta G-K
wodna
12,5x120x260**

38,30 zł/szt